Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 219 | Poniedziałek 22 lipca 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 23, [illegible] 60 mm. gr. 31, drobne za wyraz 21 gr. Poszukiwanie i [illegible] pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W domu powieszonego nie należy mówić o stryczku...

W polemicznym ferworze w walce z partjami p. b. minister Matuszewski — w artykule omawianym przezemnie wczoraj — zaryzykował twierdzenie, że partje przez swą chęć zdobywania mas „jątrzą niezadowolenie" i stosują „protekcję jako symbol nieuniknionej [illegible] swej pracy", — p. b. minister Car zaś w swej mowie sejmowej domagał się wyrzucenia partyj poza nawias życia polskiego, jako tych, które szerzą „korupcję" i demoralizację.

Dawniej było wymogiem pewnej delikatności i przyzwoitości, że **w domu powieszonego nie mówiono o stryczku**. Dzisiaj mówi się o [illegible] bez żadnej żenady. Doszło do tego, że nietylko w domu, ale nawet ci, którzy niemal sami oderwali się od stryczka, [illegible].

Czy [illegible] doprawdy trzeba dzisiaj partyj politycznych, aby **JĄTRZYĆ NIEZADOWOLENIE** w społeczeństwie polskiem? Czy nie przelewa się ono wszędzie masowo przez każdą wieś polską, przez każdą osadę fabryczną? Czy nie przejawia się w codziennych, masowych niemal, samobójstwach ludzi, pozbawionych pracy i możności życia? Czy nie przejawia się w rozpaczliwych wybuchach chłopów przeciwko czynnościom egzekutorów i innym zarządzeniom? Jak mogą być zadowoleni ludzie wśród których, jak stwierdził Zjazd Gospodarczy Centralnego Towarzystwa Kółek Rolniczych — „szerzy się w zastraszający sposób nędza, a w ślad za nią głód, skarlenie fizyczne i psychiczne". Jak mogą być zadowoleni ci, o których „I.K.C." pisze, że „nawet tych biednych malutkich zagonków nie są w stanie obsiać, bo nie mają czem; którzy „nie mają czem obsadzić ziemniaków, stanowiących jedyną strawę chłopskiej biedoty"; którzy mają „dachy dziurawe, a zamiast szyb — tekturę lub szmaty, których pług, brona, obora, stodoła wymagają naprawy, na którą nie ma"?

Czy to partje polityczne wywołują niezadowolenie wśród górników, zjeżdżających z narażeniem życia do kopalń, ażeby uchronić je tylko przed postanowieniem [illegible] — lub wśród robotników, [illegible] gnijących w brudnych halach fabrycznych, byle tylko obronić się przed redukcją lub obniżeniem zarobków, które i tak nie wystarczały im na życie? Któż tu jest tym rozsadnikiem niezadowolenia: czy ci, którzy ten stan spowodowali, czy menerzy partyjni?

Nie — za wzrost obecnego niezadowolenia, za obecne rozjątrzenie go aż do białości — **całą winę i odpowiedzialność ponoszą ci, którzy te warunki stworzyli.** I obłudą byłoby winę tę przerzucać na opozycyjne partje polityczne. „Rozkład społeczny", którego tak boi się p. Matuszewski — organizują nie P. P. S. czy ludowcy, lecz ci, którzy lekkomyślnie przechodzą do porządku dziennego nad interesem szerokich warstw chłopskich i robotniczych.

I nie partje polityczne też demoralizują życie społeczne przez uprawianie **PROTEKCJI.** Któż to może uwierzyć dzisiaj w twierdzenie p. Matuszewskiego, że partje polityczne — poza jedną, jedyną „sanacją", — mogą kaptować sobie ludzi i zdobywać wpływy przez uprawianie protekcji?

Czy p. Matuszewski pomyślał kiedy, jak wielkiej siły charakteru, jak wielkiej odwagi i ofiarności potrzeba dzisiaj, aby wytrwać przy sztandarach zwalczanych partyj opozycyjnych, które swym zwolennikom nie mogą dać nic — prócz tego, co daje każda walka, a więc: prześladowania, aresztów, utraty pracy, nędzy — i wielkiego poczucia własnej godności? Czy można wyobrazić sobie, by te zwalczane dzisiaj partje polityczne mogły zjednywać sobie kogoś „papką i czapką", której same nie mają? W swych przemówieniach w Sejmie wskazywałem niejednokrotnie na [illegible] żące wypadki protekcji. Dziś trudno mi je powtarzać. Ale mówił o nich tak samo jak ja i tak samo jak ja — oburzał się na nie — p. b. minister Prystor. Ale zarzutów swych nie kierował wówczas pod adresem partyj opozycyjnych. I nie pod adresem partyj politycznych kierował je w swej książce „O ubezpieczeniach społecznych" (str. 165) p. wiceminister Duch, stwierdzając publicznie,

„że z chwilą wejścia w życie ustawy.. scaleniowej dało się nagle zauważyć niesłychane zjawisko: nacisk na ubezpieczalnie i Ministerstwo w kierunku przyjmowania nowych sił. Minister, wice-ministrowie, dyrektor departamentu i naczelnicy wydziałów otrzymywali masę podań, popieranych przez różne wysoko postawione osobistości i organizacje ideowe, (a więc nie przez partje polityczne)... Materjał zaofiarowany był przeważnie bez kwalifikacji, wykolejony w różnych innych resortach, a więc młodzi emeryci i zbankrutowani przemysłowcy".

A czemże podyktowane były ostatnie redukcje, przeprowadzone w ubezpieczalniach społecznych, gdzie np., jak w Łodzi, wydalono cały szereg biedaków, nie posiadających nic, prócz licznych nieraz rodzin na utrzymaniu — a zatrzymano właścicieli kamienic, emerytowanych urzędników, majorów, właścicieli koncesyj tytoniowych czy solnych.

Zdaje mi się, że p. minister Matuszewski poruszył bardzo niebezpieczny dla siebie temat.

A podobnie niebezpieczny temat poruszył również p. minister Car, mówiąc o **KORUPCJI I DEMORALIZACJI.** Czy mam przypominać słowa p. premjera Sławka, domagającego się przeprowadzenia „czystki" w szeregach BBWR.? Czy mam przypominać słowa p. Prystora, by gnać tę łaszącą się, schlebiającą kanalję, węszącą jedynie za zyskiem i intratą?

P. minister Car w swem śmiałem oskarżeniu, pomawiającem partje o korupcję — nie umiał przytoczyć ani jednego przykładu. Wolał zasłonić się opinją tow. Daszyńskiego. Ale ja przecież przytoczyłem w Sejmie ładną porcję nazwisk posłów „sanacyjnych", których trzeba było wydawać sądom z oskarżenia o pospolite zbrodnie, kradzieże, oszustwa, sprzeniewierzenia i t. p. Czy mam listę tę powtarzać? Czy mam ją uzupełniać nazwiskami tych wszystkich matadorów „sanacyjnych" po gminach, po miastach i miasteczkach, których musieli ścigać prokuratorzy? Czy to opozycyjne partje polityczne też są temu winne? Czy może choćby część tylko winy zechce wziąć na siebie i ta „monopolistyczna" partja bezpartyjna, z której ci ludzie wyszli?

Nie! Stanowczo w domu powieszonego lepiej jednak nie mówić o stryczku!

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Mussolini i Abisynja

Wojna jest nieunikniona

Wojna napewno wybuchnie

Dzienniki francuskie stwierdzają, że sytuacja w konflikcie włosko - abisyńskim nie uległa poprawie, jakkolwiek uchodzi za pewne, że Rada Ligi Narodów zbierze się w dniu 19 b. m. Dzienniki podkreślają, że angielskie koła polityczne są zaniepokojone rozwojem wypadków i uważają wybuch wojny za niemal pewny. Cesarz Abisynji odrzucił propozycje kompromisowe i oświadczył kategorycznie, że nie zgadza się ani [illegible].

*

Rząd włoski zakupił kilka okrętów w stoczniach amerykańskich dla transportu swych wojsk. Są to parowce „Montauwk" i „Montana", wybudowane dla Atlantic Transport Line i parowce „Byron" i „Edison" należące do National Steam Navigation Company. Poza tem zakupiono w firmie greckiej parowiec „Fort George".

„Raz na zawsze skończyć z Abisynją"

„Herald Tribune" zamieszcza wywiad z Mussolinim, w którym szef Rządu włoskiego wypowiada się bardzo stanowczo w sprawie abisyńskiej. Włochy — oświadczył Duce — są zdecydowane **załatwić raz na zawsze zagadnienie abisyńskie.** Włochy są świadome swych zadań cywilizacyjnych (!?) jakie powinny wypełnić w Abisynji. Są one zdecydowane przeprowadzić te zadania **wszystkiemi środkami**, jakiemi rozporządzają.

Na zapytanie, czy wojna abisyńska mogłaby ewentualnie wywołać konflikt europejski, Mussolini odrzekł, iż chodzi tu o **czysto afrykańskie kolonjalne zagadnienie** i dlatego nie widzi, w jaki sposób mogłyby spowodu tego powstać trudności europejskie. Sprawa abisyńska bez względu na swój rozwój, w żadnym razie nie może [illegible] jako następstwa uchylenia się Włoch od wypełnienia zadań, jakie ciążą na nich, jako na wielkiem europejskiem mocarstwie. Włochy są przygotowane do spotkania każdej sytuacji, jaka może rozwinąć się na europejskim kontynencie. (PAT)

Na terenie Abisynji

Prasa włoska, kora od kilku dni cytuje systematycznie głosy prasy egipskiej, donosi, że w pewnych kołach egipskich **panuje zaniepokojenie z powodu akcji włoskiej w Afryce wschodniej.** Koła te podkreślają, że zajęcie Abisynji przez Włochy przyczynić się może do wzmocnienia wpływów angielskich w Egipcie, co pociągnie za sobą ograniczenie niezależności Egiptu. W zrozumieniu tych kół Anglja na wypadek opanowania Abisynji przez Włochy, będzie dążyła do tem silniejszego umocnienia swej pozycji przy wejściu do morza Czerwonego, t. j. w Egipcie.

Zaniepokojenie w Egipcie

Prasa włoska podaje również doniesienie dziennika egipskiego „Massauar", że w najbliższym czasie spodziewane **jest przybycie do Egiptu 5 pułków wojsk angielskich z Indyj i Anglji.** W wojsku egipskiem, które jak wiadomo, jest pod angielskiem dowództwem, przedsięwzięto szereg posunięć organizacyjnych dla podniesienia jego sprawności, bojowej. Między innemi utworzony [illegible] dzie nowy pułk z 817 żołnierzy i 29 oficerów. Pułk ten przeznaczony będzie prawdopodobnie dla Sudanu. Pozatem rozpoczęto budowę drogi, łączącej zatokę Marsa matruh z wojskowym placem ćwiczeń, graniczącym z nadbrzeżem zatoki. Marsamatruh jest ważnym punktem strategicznym na zachodniej granicy Egiptu. (ATE)

Podwójna gra Japonji

Min. Spraw Zagr. Japonji Hirota, oświadczył ambasadorowi włoskiemu w Tokio, że Japonja nie wchodzi w szczegóły zatargu włosko-abisyńskiego, a będąc w przyjaznych stosunkach z obydwoma państwami, nie jest w stanie wyrazić swych poglądów na sprawę zatargu. Japonja obserwuje ze spokojem przebieg konfliktu i ma nadzieję, że zatarg zostanie załatwiony polubownie.

*

„Times" donosi z Tokio:

„Towarzystwo badań zagadnień abisyńskich", niedawno założone, na którego czele stoi Toyama, przywódca skrajnej prawicy, przesłało do abisyńskiego Min. Spraw Zagr. depeszę, nawołującą do utrzymania niezależności kraju. (PAT.)

Zapytanie do Francji

Z Addis-Abeby donoszą: Rząd abisyński zwrócił się do posła francuskiego w Addis-Abebie z zapytaniem, jak Francja zamierza postąpić na wypadek zagrożenia przez działania wojenne linji kolejowej, łączącej francuski port Dżibuti ze stolicą Abisynji. Powszechnie mniemają tu, że z rozpoczęciem wojny Francja poprostu wstrzyma ruch kolejowy. Już obecnie prawie cały tabor jest skoncentrowany w Dżibuti. (PAT.).

Walka o prawo ludowe i o wolność jest walką o nowy ustrój społeczny

Na drogach hitleryzmu

Pogrom na Kurfürstendamm

Kurfurstendamm — to najpiękniejsza, najbardziej reprezentacyjna ulica Berlina.

Właśnie na tej reprezentacyjnej ulicy odbył się przed paroma dniami **pogrom żydów.** Powód? Specjalnego powodu, naturalnie, hitlerowcom nie było potrzeba. „Prasa" hitlerowska, zwłaszcza taki „Stürmer" i „Angriff", nawoływała do „okiełznania" żydowskiej „bezczelności"; ta bezczelność (pono) ujawniła się w tem, iż Żydzi w kinie zaprotestowali przeciwko antysemickim wybrykom filmu „Petersen i Bendel", — filmu oficjalnie poleconego przez filmowe instancje „Trzeciej" Rzeszy. Ten „protest" żydowski jest zresztą małoprawdopodobny.

Tak, czy inaczej, zdemolowano kilka kawiarń, obito ich właścicieli, poraniono kelnerki, znęcano się nad gośćmi i t. d. Na ulicy zaczepiano i bito przechodniów, wyciągano ludzi z taksówek. Policja była bezczynna. A wszystko to działo się na oczach licznych cudzoziemców. Właśnie w chwili, gdy w Berlinie uroczyście przyjmowano delegację angielskich frontowców, uczestników wojny. W rezultacie angielska prasa, np. „Times", umieszcza ogromne sprawozdania o pogromie. Wpłyną zapewne nieco ostudzająco na sympatje angielsko-niemieckie, ostatnio znowu starannie odbudowywane przez wiadome czyn-[illegible]

Kto właściwie brał udział w pogromie? Paryska prasa zgodnie donosi, że zorganizowali wszystko „szturmowcy" (SA), przebrani po cywilnemu.

A więc był — „wink" (polecenie)? Była wskazówka z góry? Wszystko na to wygląda. **Może chwilę „wybuchu"** wybrały sobie jakieś „jaczejki" niższe notabene, — chwilę niezbyt odpowiednią ze względu na Anglików. Ale zasadniczo „wink" szedł widocznie zgóry. Wskazuje na to jednoczesny „wybuch" podobnych zajść na prowincji; ostrzejszy ton „Stürmerów" i „Angriffów"; wzmożona akcja oddawania „pod pręgierz" kobiet za stosunki z Żydami i t. p.

Skądże ten „wink"? Dlaczego właśnie teraz? Nietrudno zrozumieć. Chodzi o skanalizowanie, wyładowanie **rosnącego niezadowolenia. Taki pogrom** na bogatej, luksusowej Kurfurstendamm, ma swój odcień niejako **„socjalny"... Bij bogatych Żydów!** Niedarmo kiedyś Bebel nazywał antysemityzm „socjalizmem głupców". W kraju szerzy się niezadowolenie; sytuacja gospodarcza jest niepokojąca; kursują pogłoski o nowej inflacji; Schacht przygotowuje na wielką skalę „dumping", sztuczny eksport; drożyzna rośnie. A więc trzeba skierować to rosnące niezadowolenie w inną stronę, na Żydów. Jak w carskiej Rosji — „bij Żydów, ratuj Niemcy"! Całe tłumy ogłupionej młodzieży hitlerowskiej skandują po ulicach chórem antysemickie sentencje, zalepiają ściany odezwami i rysunkami, wystają przed drzwiami żydowskich sklepów. Tak się „drenuje" życie polityczne, „odprowadza się" nastroje. **Czy na długo tego starczy?!** Pewno, że w drobnej burżuazji w dobie kryzysu, wzmożonej konkurencji, zadłużenia lichwiarskiego i t. p. nastrojów antysemickich bardzo dużo, ale i drobna burżuazja w końcu przejrzeć musi. Miało się walczyć **z kapitałem finansowym („złamać niewolnictwo procentowe"),** tymczasem cały kraj właśnie dusi się w pętli **kapitału finansowego. Hitler** — to właśnie kapitał finansowy plus wojna, plus trochę demagogicznej frazeologji i na „socjalne" tematy. Ta frazeologja zresztą całkowicie zbladła lub znikła, bo na nią boczy się „Reichswehra" (wojsko). Zostaje zato — Żyd!

Uważny czytelnik zauważył, naturalnie, że równolegle do wzmożonego antysemityzmu wzmacnia się także **walka z katolicyzmem.** Czy też „kanalizowanie" nastrojów niezadowolenia? Bardzo prawdopodobnie. Piszą o tem G. Bernhard w „Pariser Tageblatt" i „Pośledniji Nowosti" Milukowa. To są zjawiska, płynące z jednego źródła, pisze prasa paryska: cofając się do średniowiecza, hitleryzm doszedł do pogromów i do wojny religijnej. Trzeba bowiem zająć te niespokojnie pracujące, niezadowolone umysły. Kto nie chce bić Żyda, może zechce bić w papieża? A więc — w imię wojowniczego germańskiego Wotana!...

Niespokojnie w tym ludzie niemieckim, w tej drobnej burżuazji i chłopstwie, wzburzonych przez kryzys. O robotnikach nie mówimy, bo ci coraz bardziej zajmują stanowcze opozycyjne stanowisko. Ale w **„ludzie"**, w tych masach małych i średnich egzystencyj, wytrąconych z równowagi, **wre**, — wre coraz bardziej. Pamiętamy chyba wszyscy, co Marks mawiał o psychice drobnomieszczanina, który nagle oszalał? Rzuca się mu na pożarcie Żyda. Co dalej? rzucić chrześcijaństwo? A potem — chyba **wojna?!** Jest logika w tej szalonej psychologji!

Pogrom na Kurfurstendamm— to, naturalnie, tylko epizod. Ale jest ten epizod jednym ze słupów kilometrowych na katastrofalnym szlaku hitlerowskim...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

P. S. Ostatnie wiadomości o zmianach na naczelnych stanowiskach w policji berlińskiej, w związku pono z pogromem berlińskim, stwierdzają tylko **rozdźwięki** w kołach rządowych i partyjnych i ewentualnie, chęć umycia rąk wobec zagranicy (Anglja).

We Francji

Masy ludowe przeciwko dekretom deflacyjnym

Demonstracje na Placu Opery w Paryżu

Walka „Frontu Ludowego" z Rządem p. Lavala i jego dekretami oszczędnościowemi (kosztem pracowników) wywołała żywy oddźwięk w całej Francji. Jednym z przejawów tej walki była olbrzymia demonstracja urzędników państwowych. Rząd Lavala zakazał demonstracji, a równocześnie policja, gwardja i wojsko obsadziły plac Opery w Paryżu, gdzie demonstracja miała się odbyć. Lewica [illegible] zakazow [illegible] zarówno termin, jak i miejsce demonstracji.

Wówczas władze wydały polecenie rozpraszania grup, udających się na plac, nie cofając się przed użyciem siły w razie oporu. Wysiłki te — jak pisaliśmy na innem miejscu — nie dały rezultatu i demonstracja wykazała dalszą siłę lewicy, mimo, że do wiecu nie do-[illegible]

Ogółem demonstracja zgromadziła w okolicach placu Opery około 50 tys. osób (prefektura policji określa liczbę manifestantów na 12 tysięcy). Manifestacje trwały 2 i pół godziny, pomimo, iż policja kilkakrotnie interwenjowała, usiłując rozproszyć większe grupy manifestantów. W demonstracjach wzięli udział nietylko urzędnicy państwowi, ale także kolejarze, pracownicy monopolu tytoniowego, tramwajarze, pracownicy kolejki podziemnej i t. p. W czasie demonstracji doszło do szeregu incydentów z policją. Pierwsze starcie wydarzyło się na rogu bulwaru Hausmanna, gdzie aresztowano szereg osób. Manifestanci wznowili jednak w dalszym ciągu okrzyki przeciw Rządowi, domagając się dymisji premjera Lavala i śpiewali „Międzynarodówkę". Nastąpiła wtedy szarża gwardji republikańskiej, która odparła manifestantów, przeprowadzając szereg aresztowań. Policja umieszczała aresztowanych w [illegible] mochodach policyjnych i odwoziła ich do pobliskich komisarjatów, gdzie zatrzymano ich kilka godzin względnie do rana. W tym samym czasie doszło na Avenue de l'Opera do innego starcia z policją, ale główna masa manifestantów w dalszym ciągu usiłowała przedostać się na plac Opery od strony bulwaru Hausmanna. Policja odparła jednak demonstrantów, którzy około godz. 20-ej zaczęli się rozpraszać.

Według „Le Petit Journal" ogólny bilans manifestacyj można wyrazić w ten sposób: 6 policjantów i 20 manifestantów odniosło rany, aresztowano przeszło 1550 osób.

NOWOOTWARTY MAGAZYN
PARASOLI
p. f. Źródło parasoli
Warszawa, Złota 20
poleca parasole wszelkiego rodzaju
Uwaga! Przyjmuje się pokrycia i [illegible]

Przeciw hitleryzmowi

Bunt studentów niemieckich

Konflikt reżimu hitlerowskiego z młodzieżą akademicką w Niemczech uległ odroczeniu wskutek rozpoczętego okresu wakacji. Nie ulega jednak wątpliwości, iż z początkiem nowego roku akademickiego przyjdzie na wyższych uczelniach w Niemczech do wydarzeń o niemałej donIosłości dla dalszego rozwoju sytuacji.

Młodzież akademicka w trzeciej Rzeszy wypowiada się w sposób zdecydowany **przeciw militaryzacji uniwersytetów, przymusowej służbie pracy i t. zw. wolności akademickiej i obniża poziom nauczania.** Na czele ruchu antyhitlerowskiego wśród młodzieży stoną ły korporacje studenckie, które zdobyły wielki wpływ moralny na ogół młodzieży. Ostatnie tygodnie przed ferjami akademickiemi obfitowały w liczne wystąpienia studentów przeciw reżimowi hitlerowskiemu. Na wielu wszechnicach młodzież demonstrowała ostentacyjnie na rzecz profesorów i docentów, pozbawionych katedry.

Nastroje, panujące wśród młodzieży akademickiej w Niemczech charakteryzuje dobitnie oświadczenie kierownika partji hitlerowskiej w Berlinie, Goerlitzera, który wyraził zdumienie, iż właśnie inteligencl wykazują tak mało zrozumienia dla czynów i „sukcesów" Rządu Adolfa Hitlera.

Niektóre korporacje studenckie zostały przez władze rozwiązane, inne zaś mają być poddane pod bezpośrednie kierownictwo partji hitlerowskiej. Okres wakacji odroczył rozgrywkę, która wznowiona będzie na jesieni. (PRESS).

Watykan milczy

W zatargu włosko - abisyńskim, który wcześniej czy później zakończy się rozlewem krwi, na jeden bardzo znamienny szczegół nie zwrócono dotychczas uwagi— mianowicie, że w sporze tym nie zabrał dotychczas głosu Watykan.

Z Rządem włoskim Watykan po zawarciu umowy loretańskiej łączą jaknajlepsze stosunki, a i naród włoski, jako naród katolicki, jest dzieckiem kościoła rzymsko-katolickiego

Z drugiej strony Abisyńczycy są jednym z najstarszych ludów chrześcijańskich. Należą do kościoła koptyjskiego i podlegają zwierzchnictwu Rzymu.

Czyż nie jest obowiązkiem Watykanu rzucić swój ważki głos w momencie, kiedy za chwilę może się polać krew?

Strajk w fabryce

materjałów wybuchowych w Reinsdorf

Norweski dziennik „Christiansand Tidende", bardzo życzliwie dla hitlerowskich Niemiec usposobiony, przynosi ciekawą korespondencję z Niemiec.

Dziennik norweski pisze:

„Zaraz po ukończeniu przez policję dochodzenia w sprawie zagadkowego wybuchu w fabryce materjałów wybuchowych w Reinsdorf, przystąpiono do uprzątania gruzów i odbudowy zniszczonych wskutek eksplozji części fabryki. W piątek ub. tygodnia miała rozpocząć się praca w tych częściach fabryki, które ocalały, lecz do pracy zgłosiło się tylko 5 procent robotników. Pozostali przyszli popołudniu, gromadnie maszerując w stronę biura fabrycznego i niosąc plakaty z napisami: „Żądamy podwyżki płac!"

Pochód sprawiał wrażenie zorganizowanej demonstracji, a gdy jeden z kierowników administracji wyszedł na balkon i stąd nawoływał robotników do natychmiastowego powrotu do pracy, spotkał się z szyderczemi odpowiedziami.

Robotnicy zajęli barak, w którym odbyli zgromadzenie, na któ-[illegible] cję tę odczytano kierownictwu fabryki i oświadczono, że robotnicy dopóty nie wrócą do pracy, dopóki nie podwyższy im się zarobków.

Administracja długo dała czekać na odpowiedź, gdyż porozu-[illegible] lą w Berlinie. Tymczasem robotnicy demonstrowali i wybili trochę szyb w budynku administracji.

Berlin kazał podjąć rokowania. Po siedmiu godzinach, a więc już koło północy, zakończono rokowania i rano robotnicy przystąpili do normalnej pracy".

Strajk ten dowodzi, jak bardzo wzrasta wśród robotników niemieckich nastrój opozycji i oporu przeciw dyktaturze.

STAN POGODY w/g PIM

Dalszy przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry zachodnie. W górach możliwy wiatr halny.

Strajk w fabryce budowy pomp w Krakowie

Strajk w fabryce budowy pomp w Krakowie trwa w całej pełni.

Dyrektor fabryki Ungier, gra na zwłokę; nie chce prowadzić rokowań z robotnikami, nie wypłaca zaległych poborów robotniczych.

Robotnicy stoją w strajku solidarnie i zdecydowanie.

Przedziurawili kulami

ciało powieszonego murzyna

Tłum złożony z około 100 zamaskowanych ludzi, należących, jak przypuszczają, do „Ku-Klux-Klanu", steroryzował w Forcie Lauderdale (Floryda) szeryfa, straż więzienną i opanowawszy więzienie, uprowadził stamtąd murzyna, oskarżonego o napad na białą kobietę oraz dokonał nad nim samosądu. Murzyna najpierw powieszono, a następnie podziurawiono ciało jego kulami. (PAT.).

Po ostateczne zwycięstwo!

Akcja socjalizmu w Danji. Rozkład partji burżuazyjnych

W ciągu ostatnich czterech lat liczebność Partji Socjalno - Demokratycznej w Danji podniosła się ze 173.890 na 191.995 członków. Jednocześnie wzrosły wpływy Partji. W r. 1932 zarządzono wybory, które (po 3 i pół latach pozostawania u władzy) przyniosły Partji nowe 70.000 głosów. Niezmiernie korzystny był również wynik wyborów komunalnych w r. 1933. Socjaliści rozporządzają absolutną większością w 34 miastach i 49 gminach wiejskich. Prócz tego jest 7 socjalistycznych burmistrzów i 23 socjalistycznych wójtów. W r. b. wpływy socjalistyczne rosną jeszcze bardziej.

Sześcioletnia działalność Rządu dała rezultaty korzystne zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. Koalicja z radykałami została utrzymana. Zarazem następuje kryzys wśród innych partyj. Partja Chłopska (Venstre), która dawniej stała na stanowisku liberalnem, zaczyna coraz bardziej przechodzić na stanowisko opozycyjne wobec systemu liberalno-kapitalistycznego. Zadanie socjalistów polega na uświadomieniu masom chłopskim, że oni tylko jedni zajmują konsekwentnie stanowisko anty - kapitalistyczne. W łonie Partji Konserwatywnej rodzą się wśród młodzieży tendencje faszystowskie („socjalizm stanu średniego"), ale tendencje te nie objawiają się dotąd w postaci realnej siły, to samo dotyczy „duńskich hitlerowców". Również komuniści znajdują się poza nawiasem życia politycznego. Wpływy ich ograniczają się do bezrobotnej młodzieży i do luźnych odłamów oderwanych od masowego ruchu „inteligentów". Ostatni Kongres Partji Socjalno - Demokratycznej postanowił jednak wzmóc propagandę i agitację, wymierzoną przeciw faszyzującym konserwatystom, „hitlerowcom" i komunistom.

Rząd odczuwa trudności w związku z zachowaniem się opozycyjnej większości w Senacie. Należy zaznaczyć, że skład Senatu nie odpowiada w tej chwili układowi sił w społeczeństwie. Większością 4 głosów opozycja odrzuciła projekt pełnego upaństwowienia Banku Danji, przyczem zaznaczyć należy, że zgodę swą uzależniła od wyrzeczenia się przez Państwo [illegible] watnym (Landmandsbanken), który popadł po wojnie w trudności i jest nadzorowany przez Państwo, które go usanowało.

Pozatem opozycja przeciwstawiała się Rządowi przy sprawie reformy szkolnej i rządowej, sprawie dzieci nieślubnych, a także — sprawie robót publicznych i obniżenia procentów od pożyczek dla chłopów.

Ta walka przeciw Izbie Wyższej trwać będzie aż do nowych wyborów we wrześniu b. r.

Na szczęście Rząd posiada możność bezpośredniego wpływania na życie gospodarcze poprzez wydział kontroli dewiz, który działa obecnie jako zaczątkowy organ gospodarki planowej i pozwala nie liczyć się z reakcyjnie nastawionemi grupami opozycji w Izbie Wyż-[illegible]

Premjer tow. Stauning, omawiając na ostatnim Kongresie Partji zadania Rządu, podkreślił, że, zmierzając do międzynarodowej jedności socjalistycznej, trzeba kroczyć poprzez zdobycie władzy, wolności, praw społecznych i politycznych w każdym kraju dla klasy pracującej. Zarazem należy przeprowadzić reorganizację życia gospodarczego każdego kraju zosobna. Dania jest krajem ubogim w surowce, na które musi wydawać około 1000 milj. koron rocznie. Ponieważ rolniczy eksport Danji odczuwa następstwa kryzysu światowego, więc — dla zrównoważenia bilansu — konieczne są przesunięcia w handlu zagranicznym. Zaopatrzenie w surowce winno być utrzymane kosztem importu luksusowego. Regulacja walutowa wstępuje zamiast wolnego obrotu. Regulacja planowa konieczna jest i w rolnictwie, należy określić, ile świń, masła i bydła ma być dostarczone na rynek. Pozatem w przyszłości przejść będzie trzeba do zbiorowego kierownictwa produkcji rolniczej (niekoniecznie w ramach wielkich gospodarstw), jednak przeobrażenia tego dokonać ma rolnictwo samo, poprzez swoje własne organy spół-[illegible]

Jeśli chodzi o konkretne poczynania Rządu w walce z kryzysem, to jest ich wiele: roboty publiczne, meljoracyjne, osadnicze itp., pomoc zimowa (15 milj. koron) i letnia (8 i pół miljona) dla bezrobotnych, ułatwienia społeczne dla gmin, pomoc dla rolnictwa, zakaz obniżek płac i t. p. Te środki powstrzymały wzrost bezrobocia, które osiągnąwszy 200.000, spadło w początkach lipca na 50.000.

Cyfrowa pomoc dla bezrobotnych, przedstawia się, jak na mały kraj, imponująco (4 lata): pół miljarda koron na zwiększenie zatrudnienia, 130 miljonów — na pomoc bezrobotnym.

Obecnie Partja Socjalistyczna, korzystając z rozkładu stronnictw burżuazyjnych, które zepchnięte zostały na negatywne stanowisko, nieprzejawiając żadnej inicjatywy, sięga po ostateczne zwycięstwo, a przedewszystkiem — po obalenie ostatniej reduty Reakcji w Izbie Wyższej.

Tajemnicza wizyta

sowieckiego krążownika

Z Sztokholmu donoszą: Dziennik „Aftenbladed" donosi o znamiennym incydencie, jaki wydarzył się w czasie ostatnich wielkich manewrów szwedzkiej floty wojennej na wodach Bałtyku. W nocy podczas ćwiczeń, pojawił się nagle na terenie manewrów szkolny krążownik sowiecki „Komsomolec". Dziennik zaznacza, że trudno przypuszczać, aby pojawienie się sowieckiego krążownika było dziełem przypadku i stwierdza, że gdyby statek sowiecki był trzymał się normalnego kursu, — nie mógłby „zabłądzić" na teren manewrów. Sprawa ta, podkreśla dziennik, wymaga gruntownego wyjaśnienia.

Wybory B.B.W.R.

Pisma prowincjonalne stwierdzają zgodnie, że zainteresowanie wyborami BBWR. w społeczeństwie jest dosłownie minimalne. — „Kurjer Zachodni”, naprzykład, pisze o sytuacji w Zagłębiu Dąbrowskiem:

„...Jak dotychczas sprawą wyborów do Sejmu i Senatu zajęte są jedynie władze państwowe i samorządy... Jeżeli chodzi o ludno[illegible] to narazie nie wykazuje ona żadnego zainteresowania... Obecnie dziwnie popularne stało się hasło nie brania udziału w akcje wyborczej.

W stanie podnieconego entuzjazmu trwają natomiast bez przerwy „Express Poranny” i „Kurjer Czerwony”.

To bardzo a bardzo niewi[illegible]

P. Starzyński wystąpił na plac boju...

W tym stanie rzeczy pierwszy przystąpił do akcji ratunkowej p. komisaryczny prezydent m. stoł. Warszawy St. Starzyński.

Ag. Press donosi:

Prezydent m. Warszawy wystosował do dyrektorów wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich okólnik w sprawie wyborów do Senatu. W okólniku tym czytamy:

„W związku z krótkim okresem czasu, jaki dzieli nas od momentu zamknięcia list wyborczych do Senatu oraz w intencji ułatwienia spełnienia przez pp. pracowników miejskich ich obywatelskiego obowiązku, zarząd miejski na skutek zgłoszonej prośby otrzymał od Komisarza Rządu na m. st. Warszawę **UPOWAŻNIENIE DO PRZEPROWADZENIA WE WŁASNYM ZAKRESIE SPISU WYBORCÓW DO SENATU WŚRÓD PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.**

Proszę przeto pp. dyrektorów o wydanie bezzwłocznych zarządzeń, mających na celu wykonanie powyższych spisów według poniżej wyszczególnionych zasad (tu następuje wyliczenie, komu przysługuje prawo wyborcze do Senatu, zawiadomienie o przesłaniu partji druków, które mają być wypełnione przez pracowników, uprawnionych do głosowania do Senatu oraz instrukcja, jak druki te należy wypełniać).

W dalszym ciągu okólnik głosi:

„Druki wypełnione i podpisane przez pracowników (z lewej strony) winny być uwierzytelnione przez pp. dyrektorów wydziałów lub przedsiębiorstw (z prawej strony). Omawiane spisy wyborców winny być wykonane w ostatecznym terminie do 23 lipca 1935 i nadesłane najpóźniej w tym dniu do wicedyrektora wydziału spraw ogólnych p. H. Pawłowicza.

Zwracam uwagę pp. dyrektorów na ważność ścisłego i szybkiego wykonania powyższego zarządzenia i z tego względu nakładam na pp. dyrektorów obowiązek dopilnowania załatwienia sprawy **POD ICH OSOBISTĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.**

Nadmieniam, że przygotowane spisy będą kontrolowane przez wyznaczonych w tym celu urzędników, przydzielonych do prac wyborczych przez zarząd miejski”.

**

Innemi słowy dyrektorzy wydziałów „samorządu” stołecznego mają wziąć na siebie — i to „pod osobistą odpowiedzialnością” funkcje „naganiaczy wyborców” senackich dla BBWR.

Świetny pomysł!

P. Sławek powinienby powiedzieć sam sobie, sam na sam z duszą-kapłanką:

„zachowaj nas Panie Boże od... gorliwców...” Bo i niesmacznie, i bez sensu, i wbrew prawu. Najlepsze jest to zakończenie „okólnika” o kontrolowaniu spisów przez specjalnych urzędników.

Wstyd!...

[illegible] wzdęciu brzucha, łagodnie działająca [illegible] woda gorzka „Franciszka [illegible]” daje łatwe wypróżnienie, [illegible] organizm od pozostałości w [illegible]

Ech, Wy...

Napływają ze wszystkich stron kraju informacje, pełne zdumionej wesołości, komu to nasze władze administracyjne muszą przekazywać w myśl ordynacji wyborczej pp. Sławka, Cara i Podoskiego wysokie funkcje „twórców posłów”. „Rodzina policyjna” jest wszędzie. Ale „Rodzina wojskowa” już niekoniecznie. — Klub sportowy „Ewa” tylko w Warszawie. Zato „kobiety katolickie”, jak Polska długa i szeroka. I „Związek pań domu”... I „Stowarzyszenie sług św. Zyty” nareszcie, nareszcie gdzieś [illegible] na prowincji, wypłynęło [illegible]... I raptem [illegible] — dwie PARTJE polityczne Poale-Sjon „prawica” i „Poale-Sjon „lewica”. Skąd? jak? dlaczego? [illegible] rędy? Pan Bóg wie... Pan Bóg [illegible] Wojewoda Jaroszewicz...

**

Tak to wygląda w praktycznem wykonywaniu... Można śmiało powiedzieć pp. Carowi, Podoskiemu i całemu BBWR., ech, Wy!.. Pychciliście, pychciliście i wypychciliście jakąś sytuację dla pism humo[illegible]

„Mężowie [illegible]” [illegible]

[illegible]

Rada Naczelna ZZZ.

Rada Naczelna ZZZ. zbiera się dzisiaj dla powzięcia decyzji co do udziału w wyborach, przeprowadzanych na podstawie ordynacji wyborczych BBWR.

O ile sądzić można, ścierają się w ZZZ. dwa kierunki; i jeden z p. Moraczewskim na czele jest za bojkotem, drugi z pp. Malinowskim, Gardeckim i Kapuścińskiem — za dalszem podporządkowaniem się BBWR. P. Szurig zajmuje postawę raczej bojkotową, ale z niejakiemi zastrzeżeniami.

Tak to wygląda w dniu Rady Naczelnej. Jutro dowiemy się — który kierunek zwyciężył.

*

(PRESS).

W sobotę obradowało w Warszawie prezydjum centralnego wydziału ZZZ. celem zajęcia stanowiska wobec zwołanej na niedzielę Rady Naczelnej i kwestji udziału w wyborach. Jak słychać, grupa oświadczająca się za bojkotem wyborów nie uzyskała w prezydjum większości. Tem większe zaciekawienie budzić muszą niedzielne obrady rady naczelnej ZZZ

MAŁY FELJETON

Obława

Pracownica domowa Frania przyniosła rano mleko i bułki i wielce wzruszona oraz przejęta, opowiedziała, że policja dopiero tuż koło bramy aresztowała dwóch panów i odprowadziła ich do komisarjatu.

— Proszę pana, takie porządne, kuraine panowie byli, a tymczasem... Nikomu teraz wierzyć nie można — dodała sentencjonalnie — jeden to już nawet taki starszy pan, w okularach, ale ten drugi to całkiem do rzeczy. Mój Boże! — westchnęła — pewno kogo okradli. A może zamordowali?

Ponieważ Frania zawsze miała co do opowiadania, gdy wracała ze sklepiku, przeto i tym razem nie zwracałem uwagi na jej gderanie.

[illegible]

— [illegible]

— Na kogo?

— Na wyborcę, proszę pana. Człowieka prostego przepuszczają, ale [illegible] tylko lepiej trochę ubrany, to [illegible] go i odprowadzają do komisji. [illegible] lepiej nie wychodzi—do[illegible]

— [illegible] trzech panów [illegible] dozorcy — a powiadają, że [illegible] to będą łapali na arkan.

Wyszedłem na ulicę. Nieliczni przechodnie przemykali się pod murami. Dozorca miejski zamiatał jezdnię. — Na rogu dorożkarz drzemał na koźle.

Skręciłem w przecznicę i uszedłem ze sto kroków, gdy nagle zza węgła wybiegł ciężko sapiąc i dysząc jakiś starszy jegomość z rozwianą siwą brodą i rozwianemi połami surduta. Starzec [illegible] i wpadł do najbliższej bramy. Po chwili zza rogu [illegible]

Straciwszy [illegible] szka — szybkobiegacza, zatrzymali się przy mnie.

— To nie ja! — zawołałem w przerażeniu.

— Co nie pan! — zapytał granatowy pan z białą pałeczką w ręku.

— To nie ja uciekałem — odparłem — jestem niewinny.

— To się dopiero okaże — zauważył ten drugi w cywilu. Czem pan [illegible]

— Niczem. Bezrobotny jestem.

— Zawód pański?

— Mam różne zawody. Wciąż mnie spotykają zawody. Można powiedzieć — wykwalifikowany pecho[illegible]

— Wykształcenie? — indagował [illegible]

— Przeszedłem kurs prawidłowego chodzenia po ulicy, a przedtem ukończyłem wyższą szkołę tańców. Potem chodziłem do Instytutu Wód Mineralnych w ogrodzie Saskim i do paru instytutów piękności, wreszcie byłem na akademji ku czci gen. Hallera.

— A czytać i pisać pan umie?

— Jednocześnie to nie, ale osobno to potrafię... Przepraszam panów, — lecz chciałbym wiedzieć, za co mnie panowie zatrzymali, właściwie o co [illegible] panowie podejrzewają?

[illegible] przedstawiciele porządku publicznego porozumieli się wzrokiem, poczem cywil odparł:

— Podejrzewa[illegible] jest z wyższej inteligencji.

— Nic podobnego — oburzyłem się — nigdy nie byłem i nie jestem; [illegible] co!

Moje święte [illegible] władzy sprawić [illegible] Widziałem, że wahają się. Jednocześnie po drugiej stronie ulicy ukazało się dwóch przechodniów.

Obława porzuciła mnie i pobiegła za tamtymi. ULTIMUS.

Obyczaje na dworcach warszawskich

W piątek wieczorem wracała z Bochodnicy pod Kazimierzem grupa towarzyszy, w liczbie około 30 którzy przebywali na obozie Zw. Rob. Stowarzyszeń Sportowych. Na stacji w Dęblinie nasi towarzysze pożegnali jadącego w innym kierunku kierownika obozu okrzykiem „Wolnym cześć” i odśpiewali „Hymn Młodzieży Robotniczej” oraz „Międzynarodówkę”.

W chwili ruszenia pociągu jakiś przodownik groził, że wagon, w którym jadą śpiewający towarzysze, każe odczepić.

Po przyjeździe do Warszawy okazało się, że miejscowe władze zostały zaalarmowane. Na dworcu Wschodnim, a następnie na dworcu Głównym wszyscy wysiadający towarzysze zostali [illegible] resztowani przez skonsygnowaną policję, która opróżniła część peronu z publiczności, przyczem zatrzymano zupełnie przypadkowych przechodniów.

Liczba policjantów przekraczała znacznie liczbę wysiadających towarzyszy.

Zatrzymanych przewieziono z dworca samochodami policyjnemi do urzędu śledczego, gdzie przeprowadzono u wszystkich **osobistą rewizję**, odmawiając przytem okazania nakazu rewizji.

Tego rodzaju gorliwą akcję uzasadniano raportem otrzymanym z Dęblina, że towarzysze nasi śpiewają „komunistyczne pieśni”.

Spadek eksportu węgla w lipcu

Eksport węgla z Polski zagranicę wyniósł w pierwszej połowie lipca r. b 349 tysięcy tonn, co w porównaniu z eksportem za pierwszą połowę czerwca oznacza spadek o 27 tys. ton. Zaznaczyć przytem należy, iż w pierwszej połowie lipca było o 2 dni robocze więcej, aniżeli w pierwszej połowie czerwca.

Zmniejszeniu uległ w lipcu wywóz węgla polskiego na rynki środkowo — i południowo - europejskie, skandynawskie i bałtyckie. Wskutek wzrostu eksportu do Francji zwiększył się wywóz węgla na rynki zachodnio - europejskie.

Na rynki pozaeuropejskie wywieziono w pierwszej połowie lipca zaledwie 2 tys. ton., a to wskutek braku eksportu do Algieru.

(PRESS)

Pod władzą hitleryzmu

Zamieranie handlu w Gdańsku

W magazynach i sklepach gdańskich daje się odczuwać coraz większy brak towarów. Zapasy wszelkich wyrobów przemysłowych są na wyczerpaniu a nowe transporty nie nadchodzą, wskutek ograniczeń dewizowych i nieuregulowania należności za dawne dostawy.

W obuwiu, bieliźnie i ubraniach istnieje bardzo mały wybór, a ceny tych towarów idą stale w górę. Szczególnie drogie są w Gdańsku wyroby kosmetyczne, gdyż władze senackie odmawiają przydziału dewiz na sprowadzenie artykułów kosmetycznych z zagranicy. Wielu kupców z konieczności przerzuca się do innych branż. (PRESS).

Co to ma znaczyć?

Żądamy śledztwa i ukarania winnych

Donosiliśmy w swoim czasie o zatargu w firmie J. Gajewski w Warszawie, której właścicielami są p.p. Grodzicki i S-ka.

Przez parę tygodni po załatwieniu zatargu praca odbywała się normalnie.

[illegible] to dnia 20 b. m. bez żadnego osobnego powodu zjawili się wywiadowcy z Urzędu Śledczego i policja mundurowa w towarzystwie dzielnicowego z VIII-go Komisarjatu i dokonali REWIZJI OSOBISTEJ pracowników oraz w szatni. Widocznie zachodził tu wypadek jakiejś denuncjacji ze strony p. Grodzickiego. Rewizja nie dała żadnego rezultatu, jednak p. Grodzicki zwolnił z miejsca wszystkich pracowników, a policja kazała zabrać wszystko i wynieść się, grożąc aresztowaniem.

Nie rozwodząc się dłużej nad postępowaniem właścicieli cukierni, które jest wyraźną prowokacją, zapytać musimy z całym naciskiem, jaką tu rolę odegrali przedstawiciele władz bezpieczeństwa?

Domagamy się wyjaśnienia, w jakiej tu roli występowali wywiadowcy z I-ej Brygady Urzędu Śledczego.

Jakiem prawem policja, stając wyraźnie po stronie pracodawcy, grozi aresztowaniem pracownikom, którzy nie uczynili nic karygodnego?

Zaszło tu oczywiste nadużycie władzy, albowiem policja nie jest powołana do ogłaszania lokautu. Żądamy śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

CODZIENNE DWUGODZINNE
PRZEJAŻDŻKI
STATKIEM SPACEROWYM
„BAJKA“
Odejście w dni powszednie: godz. 18, 20, 22
Odejście w niedz. i święta g. 14, 16, 18, 20, 22
Odejście w dni przedśw. i soboty — 16, 18, 20, 22
Pierwszorzędna restauracja Muzyka - Dancing
W niedziele i święta Wycieczki do Młocin
Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA“

Przegląd prasy

PATRJOTYZM NASZEGO LUDU.

„Polska Zbrojna” zgodnie z zapowiedzią daną w dni żałoby narodowej dzień w dzień drukuje wyjątki z pism i przemówień Józefa Piłsudskiego.

We wczorajszym numerze tego dziennika znajdujemy następujący fragment z przemówienia Piłsudskiego wygłoszonego w dniu 3 stycznia 1920 roku:

„Można pracować, opierając się na ludzie. Kocha on Ojczyznę [illegible] właśnie dzięki patrjotyzmowi ludu prostych w chwilach groźnych 1919 roku nie zaszły żadne rozruchy bolszewickie. Można polegać na ludzie. Robotnicy i włościanie byli żołnierzami niepodległości [illegible] wolności”.

Rządy „sanacyjne” wolą pracować, opierając się na przemysłowcach, obszarnikach i wogóle kapitalistach Na ludzie wolą nie polegać, a robotników i włościan, — tych według słów Piłsudskiego „żołnierzy niepodległości i wolności” woleli pozbawić praw wyborczych do izb ustawodawczych.

POTRZEBY ZBIOROWOŚCI.

„Kurjer Poranny” występuje w obronie 40-godzinnego tygodnia pracy, jako konieczności, która pozwoli wciągnąć liczniejsze koła robotnicze do procesu produkcji, podniesie zdolność konsumcyjną mas robotniczych, co znowu w konsekwencji wzmoże produkcję. Są to wszystko rzeczy znane po tysiąckroć powtarzane, które doskonale rozumie każdy chociażby najmniej rozgarnięty robotnik, [illegible] nie chcą zrozumieć kapitaliści [illegible] te rządy, które dają się wodzić [illegible] pasku kapitalistycznym.

„Kur. Por.“ pisze:

„W obliczu oporu, jaki oligarchja finansowa stawi najsłuszniejszym i najrozsądniejszym żądaniom pracy najemnej, walki [illegible] skrócenie tygodnia roboczego w[illegible] dzi i wejść musi w nową fazę. [illegible] miarę, jak świat pracy zdawać [illegible] bie będzie sprawę z istotnych przyczyn nieustępliwego stanowiska „pracodawców”, coraz większy nacisk będzie on musiał kłaść na połączenie hasła „40-stu godzin” z hasłami żądań, sięgających o wiele dalej w głąb przebudowy dotychczasowych metod i form gospodarki”.

A teraz niechaj „Kurjer Poranny” zechce wytłumaczyć „sanacyjnym” filozofom, od czego są partje [illegible] naprz. partja socjalistyczna grupuje i jednoczy wszystkich ludzi, którzy dążą do tej przebudowy i że socjaliści nie wierzą, by bez zdobycia władzy, by w drodze samego tylko przekonywania panów kapitalistów rzeczowemi argumentami udało się przełamać ich opór. Dlatego partje socjalistyczne wcale nie wypierają się dążenia do władzy i b. minister Matuszewski swym rewelacyjnym artykułem nikogo nie zdemaskował, ani też Ameryki nie odkrył.

Cały wywód „Kurjera Porannego” dowodzi, że w redakcji tej rozczarowano się do solidaryzmu i do dojścia do porozumienia robotników z kapitalistami przy wspólnym stole.

Nie damy jednak głowy, czy jutro nie pojawi się w „Kurjerze Porannym” inny artykuł, propagujący właśnie solidaryzm i walkę z partyjnictwem.

WYKRĘTNE BZDURY.

„Polonia” katowicka po przytoczeniu wszystkich argumentów „sanacyjnych” za nową ordynacją wyborczą, dochodzi do następującej konkluzji:

„Czyż nie byłoby już ostatecznie godniej zamiast wykręcać się takiemi bzdurami wobec społeczeństwa, świadczącemi o jakimś nieprawdopodobnie niskim poziomie pojęć oraz o nieograniczonej rachubie na naiwność ludzką, powiedzieć śmiało i otwarcie prawdę:

— Korzystając z tego, że w drodze zamachu majowego pochwyciliśmy władzę, a mając wolną i nieprzymuszoną wolę trzymania się kurczowo tej władzy, wprowadziliśmy z pominięciem przepisów prawnych poprzedniej konstytucji taką konstytucję, która ma nam za[illegible] naszę [illegible] zornemi wyborów dają [illegible] ność wprowadzenia kogo chcemy do ciał ustawodawczych po dostatecznem w dodatku zabezpieczeniu się w nowej konstytucji, że te ciała ustawodawcze, nawet złożone z karnych mianowańców, nie będą miały żadnego wpływu rzeczywistego na bieg rządów w państwie”.

Oczywiście, że takie postawienie kwestji byłoby szczere, a „sanacji” nie jest do twarzy ze szczerością. [illegible]

C.K.W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano w lokalu przy ulicy Czerwonego Krzyża 20.

Oryginalna „delegacja“

Na posiedzenie „Unji międzyparlamentarnej” w Brukseli udali się, jako „delegaci” parlamentu polskiego pp. Loewenherz, .J Dębski, Kosydarski, Tebinka...

Cóż to ma znaczyć? Przecie panowie nikogo, ale to absolutnie nikogo nie reprezentują! Czyż by czekali aż im to powie w [illegible] ktoś... obcy?

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. L. FAJGENBLAT
choroby kobiece i akuszerja
LESZNO 51, tel. 11-88-92 przyjmuje 3-8 w.

Dr. H. FRIEDLAND Akuszerja
choroby kobiece
Warszawa, Nowolipie 16
Tel. 11-65-35 przyjmuje 5—7

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skórny
i w lecznicy Hoża 7

Dr. med. R. SCHARFSPITZ
Chor. KOBIECE I AKUSZERJA
Wspólna 3A Tel. 901-44 i Lecznica ul. Czerniakowska 213

Dr. J. Szerman
Akuszerja i chor. kobiece
Elektoralna 11, tel. 636-60, przyjm.

Dr med. M. SZMALCMAN
[illegible]

LECZNICA wyłącznie dla
REUMATYKÓW
i ARTRETYKÓW
Czynna od 10-1 i 4-8 WIERZBOWA 11

Lekarz-dentysta
Tadeusz Rozenwein
Żórawia 21, tel. 5.44-81.

Rosnąca nędza i marnowane bogactwa

BIJEMY PRAWIE REKORD.

Polska przoduje w Europie pod względem przyrostu ludności. W latach 1930 — 34 przeciętna roczna liczba urodzeń wyniosła 934 tys. zgonów — 483 tys. wobec tego pozostaje na czysto przeciętnie 451 tysięcy.

W roku 1933 przyrost ludności w Polsce wynosił na tysiąc mieszkańców — 12,3. Wyższy przyrost wykazuje („Mały Rocznik Statystyczny 1935") jedynie Rumunja (13,3), Bułgarja (13,6), Japonja (13,8) *)

We Francji przyrost ludności wynosił 0,5 na tysiąc, w Anglji 2,1, w Belgji — 3,4, w Niemczech — 3,5, w Czechosłowacji — 5,5, we Włoszech — 10,1, w Hiszpanji [illegible]

Czy jest — to przypadkiem, że właśnie kraje najzasobniejsze — najbardziej kulturalne wykazują najmniejszy przyrost ludności. Czy jest również przypadkiem, że w granicach Rzeczypospolitej lepiej zagospodarowane tereny wykazują mniejszy przyrost ludności niż uboższe, bardziej zacofane. województwa wschodnie wykazują przyrost 17,1, gdy zachodnie — 13,1, centralne — 13,7 (na tysiąc w latach 1920 — 1)?

W tak wysławianym haśle „wyścigu pracy" nie decyduje ilość ludności, lecz jej jakość, zdolność fizyczna i umysłowa.

U nas ludność powiększająca się w tempie niezwykle szybkiem — coraz gorzej się odżywia i coraz marniej odziewa. Przecież w latach 1929 — 1933 spożycie cukru spadło z 11,9 kg. na głowę na 8,6 kg., drożdży — z 0,28 na 0,21, przędzy bawełnianej — z 2,2 kg. na 1,7 kg., węgla — z 1.041,9 kg. na 464,8 kg. i t. p. („Mały Rocznik" str. 92).

Słowem — rosnąca ludność ma mało pracy i mniej zarabia.

PRZYROST LUDNOŚCI A ZBYT.

Jednocześnie — w związku z tem — ta rosnąca ludność jest coraz gorszym nabywcą. Widzieliśmy, jak kształtuje się spadek spożycia na głowę ludności.

Faktem jest ogólnie stwierdzonym, że gdyby ludność spożywała chociaż tyle co w roku 1929 — nie mielibyśmy prawie nadwyżek artykułów zbożowych które z takim trudem wypychamy zagranicę.

Przyrosła o 2,255 tys. ludność kupiła w 1934 tylko 297 tys. tonn cukru, gdy poprzednio sprzedano 361 tys. tonn (1929), kupiła tylko 34,274 tonn ryżu, gdy poprzednio (1930) — 37,089 tonn; odmówić sobie musiała nawet soli jadalnej (1929 — 302 tys. tonn, 1934 — 280 tys.).

SPRAWA MŁODZIEŻY.

Specjalną bolączką jest, na tle zmniejszającej się możliwości otrzymania pracy, sprawa młodzieży bezrobotnej. Coraz bardziej rośnie odsetek młodocianych, którzy — mimo ukończenia studjów przygotowawczych, szkół technicznych, terminu i t. p. nie widzieli jeszcze warsztatu pracy.

Mało tego! Odsetek zatrudnionych w przemyśle młodocianych zmniejsza się coraz poważniej — Według „Rocznika" wynosił: w 1931 — 4,4 proc., w 1932 — 3,6, w 1933 — 2,3, w 1934 — 1,7. w 1935 — 2,2 (koniec stycznia; mowa tu o wielkim i średnim przemyśle). W tej dziedzinie — dla ratowania młodzieży z jej beznadziejnej sytuacji, nic się nie robi, prócz osławionych obozów pracy, których ani cel, ani organizacja i kierownictwo nie odpowiada bynajmniej zadaniom walki z bezrobociem młodocianych.

Zatrudnienie młodzieży pracującej wymaga śmiałych i zdecydowanych posunięć w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Łączy się z takim problemem, jak skrócenie czasu pracy i jak obniżenie granicy wieku, do której robotnicy są zatrudnieni w przemyśle.— Mówi o tem nawet konserwatywny „Czas". Oczywiście wymaga to rozbudowy systemu emerytur dla starych robotników. Prócz tego — zgodzimy się z „Czasem" — konieczna jest akcja doraźna, polegająca na dostarczaniu młodzieży robót prostych, dających zarazem pewne przygotowanie fa[illegible]

SPÓR NIERZECZOWY.

Od pewnego czasu niektóre pisma gospodarcze i ogólne zastanawiają się nad sposobem rozstrzygnięcia sprawy przeludnienia wsi. Powiada się, że reforma rolna byłaby nie wystarczająca. Wobec tego należy raczej liczyć, że miasta i przemysł zatrudnią zbyteczną ludność wsi. Inni znów wskazują na konieczność meljoracji w rolnictwie. Wskazuje się więc, że na zachodzie Polski, — gdzie meljoracje są przeprowadzone, wahania w plonach między latami nieurodzajnemi i urodzajnemi wynoszą 40 proc., gdy na znacznie żyźniejszych ziemiach wschodnich — 180 proc.

Naszem zdaniem spór ten jest niecelowy. Uprzemysłowienie Polski jest taką samą koniecznością, jak meljoracja, jak regulacja biegu rzek i potoków, odwodnienie czy nawodnienie i radykalna walka z klęską powodzi, naskutek której kraj ponosi miljonowe straty. W dodatku prace meljoracyjne stanowią poważny odcinek walki z bezrobociem.

Z drugiej strony jednak zgadzamy się z tymi, którzy twierdzą, że reforma rolna winna być przeprowadzona w pełni.

ELEKTRYFIKACJA.

Jednym z objawów zacofania gospodarczego Polski jest bardzo niska produkcja prądu elektrycznego, wynosząca w r. 1933 — 2,4 miljardy kilowatów (mniej niż w r. 1928 — 2,6 miljardów), podczas gdy w Niemczech — 23,5 miljardów (1932), Anglji — 18,9, ZSSR. — 15,9, we Włoszech — 11,2, w Szwajcarji — 3,9 miljardów.

Tymczasem Polska rozporządza znacznym zasobem sił wodnych.

Według Ministerjum Komunikacji zasoby sił wodnych wynoszą w Polsce 3,700.000 Koni Mechanicznych (w czem 2.200.000 Koni pierwszej kategorji), a z tego zaledwie 0,1 milj. jest wykorzystanych, podczas gdy szereg krajów wykorzystało swe siły wodne w pełni, lub w znacznej mierze, a inne elektryfikują się pośpiesznie.

To też zupełnie zgadzamy się z „Kurjerem Warszawskim", który bije na alarm, że tyle bogactw naturalnych się marnuje, i że Polska w „wyścigu elektryfikacji" stoi w miejscu.

(W.).

LUDNOŚĆ A PRACA.

Na 30.IX 1921 miała Polska — 27,2 milj. ludności, na początku 1927 — 30,1 milj., na początku r. b. już 33,4 milj.

W latach 1930 — 34 ludność Polski wzrosła o 2 miljony 255 tysięcy. Jednocześnie dojrzało nowe pokolenie zdolne do pracy. W tymże czasie w przemyśle znalazło zatrudnienie o dwieście kilkadziesiąt tysięcy mniej robotników a liczba przepracowanych robotnikogodzin w przemyśle przetwórczym, która w 1929 roku wynosiła 1,165 miljonów — spadła do liczby 737,7 milj. w roku 1934

W roku 1930 wypłacono w przemyśle przetwórczym robocizny (brutto) 882,165 tys. złotych. w r. 1933 już tylko — 641,249 tys. złotych.

O obniżce dochodów wsi pisaliśmy już poprzednio.

*) Tabela na str. 27 „Małego Rocznika" podaje ruch naturalny 22 państw, nie dając m. in. ZSSR i Chin, gdzie przyrost ludności jest [illegible]

Literatura Łodzi
w ciągu jej istnienia

Nakładem łódzkiej księgarni „S. Seipelt" wydana została praca p. [illegible] „Literatura Łodzi w ciągu jej istnienia— szkic literacki i antologja". Książka ta, o objętości 394 stron, podzielona została na trzy części: szkic literacki, bibljografję i antologję. Całość zamyka spis nazwisk.

Miasto Łódź, największy ośrodek robotniczy w Polsce, odegrało niemałą rolę w ruchach społecznych Polski. Ruch robotniczy tego miasta i jego rozwój przemysłowy miał wpływ na kształtowanie się programów partyj politycznych. Dość tu wspomnieć choćby dawniejszą Socjalną Demokracje Królestwa Polskiego i Litwy. Wszak jej program polityczny, dążenie do nierozerwalności z Rosją — wychodzący z założenia, że przemysł Polski bez Rosji rozwijać się nie mógł — opierał się właśnie na przemysłowym rozwoju Łodzi, zasilającej wschodnie rynki swym towarem. Nie można jednak powiedzieć, by miasto Łódź miało jakiś wpływ na rozwój twórczości literackiej w Polsce. A jednak dzieje robotników Łodzi, ich walki pełne tragizmu stanowią przebogaty materjał literacki.— Materjał ten pozostaje w dalszym ciągu w stanie surowym. Dotychczasowa twórczość literacka Polski omija Łódź wstydliwie. Reymontowska „Ziemia obiecana" jest jeszcze nadal ziemią obiecaną dla tematów powieściopisarzy. Niewielu sięgnęło do tych tematów — a jeśli to uczynili, dali obraz wykręcony, nieistotny, mało dający pojęcia o Łodzi i jej [illegible] treści omawianej tu książki. Jakże mało, nie mówiąc już o wartościowych, jest prac literackich, których tematyka objęłaby tak bogaty materjał łódzki. Bibljografja opracowana przez dr. Stolarzewicza zawiera zaledwie 134 pozycje w dziale „Łódź w literaturze", oraz 173 pozycje w dziale „Druki łódzkie". Przyjmuję, że w bibljografji tej istnieją pewne luki — niemniej zasługą p. Stolarze[illegible]

W antologji autor książki zamieścił 63 wyjątki z powieści, nowel, prac historycznych — oraz kilkanaście zamkniętych w sobie pozycyj poetyckich. Ze znanych nazwisk znajdujemy: Żeromskiego, Reymonta, Struga, Gliszczyńskiego, Bartkiewicza, Tuwima. Szereg nazwisk wydągnął autor na powierzchnię, na[illegible] — i to znów jest zasługą autora.

Ciekawym i doskonale opracowanym jest włączony do książki rozdział [illegible] w Łodzi" pióra p. Włodzimierza Pfeiffra. Rozdział ten poprzedza poezje esperanckie, powstałe w mieście kołowskie. [illegible] w doskonałem tłomaczeniu Leo Belmonta.

Życie wykazało, że książka mówiąca o literaturze Łodzi była konieczną. Musiała się ukazać. I choć szkic literacki p. Stolarzewicza pozostawia pod swoim adresem niejedno życzenie, potraktowany jest bowiem zbyt feljetonowo, to jednak ukazanie się tej książki da niejednemu pewne wartości i może pobudzi niemrawe życie literackie Łodzi do bujniejszego rozrostu.

Zresztą na zakończenie podkreślę słowa autora, który w posłowiu książki powiada: „Praca niniejsza jest pierwszą tego rodzaju próbą zobrazowania życia literacko - naukowego Łodzi w ciągu jej istnienia jako miasta. Jako pierwsza próba posiadać — oczywiście — musi mnóstwo błędów, których też w pełni świadom jest autor". To go rozgrzesza.

Wydawca — księgarnia „S. Seipelt" — starał się książce dać szatę estetyczną. Jest to w Łodzi obecnie jedyna księgarnia, umożliwiająca ukazywanie się książek, których tematem jest Łódź lub też jej dzieje. Działalność ta jest godną zanotowa[illegible]

EUGENJUSZ AJNENKIEL

Nasz ruch

Sytuacja w Rumunji

Niedawno Rada Socjalistycznej Partji Rumunji uchwaliła rezolucję, w której protestuje przeciw represjom prasowym i policyjnym, bijącym w kierunki lewicowe, przy równoczesnej tolerancji wobec tendencyj faszyzujących. Rozwiązane formalnie organizacje faszystowskie (jak „Żelazna Gwardja") swobodnie manifestują, zakazane uniformy i odznaki są noszone jawnie. Pod okiem Rządu zmierzają te grupy do zaprowadzenia dyktatury i wciągnięcia Rumunji w orbitę rewizjonistycznej polityki Hitlera.

Należy zaznaczyć, że w Rumunji dokonywa się proces rozłamów w stronnictwach politycznych, a więc przedewszystkiem w Stronnictwie Liberalnem, gdzie rozłam trwa od czasu, gdy bez zgody Stronnictwa Tatarescu objął stanowisko premjera. Odtąd rozdźwięk między Bratianu a Tatarescu pogłębia się coraz bardziej. Ten rozdźwięk w rządzącej Partji ma nie tylko osobisty podkład Tatarescu reprezentuje dążność do wzmocnienia autorytetu i władzy tronu, podczas gdy Bratianu jest zwolennikiem utrzymania dawnego systemu oligarchji.

O ile rozłam u liberałów jest dopiero w stadjum urzeczywistniania się, o tyle w Partji Zaranistów został już dokonany przez Vaidę. Zaraniści zmierzają do republiki chłopskiej, opartej na zasadach spółdzielczych, a Vaida uważa ten program za zbyt radykalny i „bol[illegible]".

Pozatem domaga się ostrego kursu wobec mniejszości narodowych, twierdząc, że „zabierają one rumunom chleb". Liczebnie Zaraniści nie odnieśli jednak naskutek tego rozłamu wielkiej szkody, a ideologicznie — zyskali na jedności i jasności zasad.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że wystąpienie „Rumuńskiego Frontu" Vaidy wzmogło tendencje faszystowskie, które dotąd przejawiały się w istnieniu szeregu „lig", t. zw. „Żelaznej Gwardji" itp.

Jednak stare partje są jeszcze dość silne, a związek w polityce zagranicznej z demokratyczną Francją — ma także dla Rumunji znaczenie, że hamuje to poniekąd wzrost tendencyj faszystowskich.

„Dla wszystkich znajdzie się miejsce"

Przywódca brytyjskiej Partji Pracy, tow. Lansbury, przemawiając w tych dniach na jednem ze zgromadzeń na temat niebezpieczeństwa wojennego, zaznaczył, że ani zwiększenie zbrojeń, ani też gołosłowne deklamacje na temat utrzymania pokoju nie ocalą ludzkości, albowiem przyczyny wojny tkwią w trudnościach gospodarczych.

Toczy się walka o surowce i o rynki zbytu: Japonja, Włochy Niemcy — wszyscy zabiegają o „miejsce pod słońcem".

„My socjaliści — powiedział — oświadczamy, że znajdzie się miejsce dla każdego i, że, zanim będzie za późno, naród angielski winien podjąć inicjatywę uregulowania tych spraw".

Lansbury jest za zwołaniem nowej światowej konferencji gospodarczej, któraby opracowała plany, podziału surowców, wykorzystania niezaludnionych terenów, jak również wykorzystania ogromnych bogactw, które ludzkość może wyprodukować.

Kontrola nad surowcami niezbędnemi dla wytwarzania broni i amunicji, umożliwi zahamowanie wyścigu zbrojeń.

Solidarność poprzez Ocean

Niedawno obradował w Buenos Aires (Argentyna) Kongres solidarności z ofiarami faszyzmu w Europie, z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer ludności pracującej Republiki. Uchwała Kongresu głosi:

„Jest obowiązkiem nas pracujących całego świata śpieszyć z pomocą cierpiącym w obozach koncentracyjnych i więzieniach Europy. Ci, którzy stoją w walce, będą się czuć wzmocnieni przez naszą solidarność, a ci, którzy dostali się w pazury najkrwawszej i najbardziej brutalnej reakcji, będą wiedzieć, że poza murami ich więzień wzbiera fala protestu tych, którzy się czują związani z Wolnością, bez względu na rasę, czy przekonania religijne lub polityczne".

Nowe książki

Tadeusz Boy - Żeleński. —Romanse Cieniów (Wrażenia teatralne), Warszawa, „Rój", 1935. str. 260

Czternasty skolei tom „flirtu z Melpomeną" — to świadectwo niebylejakiej aktywności recenzenckiej autora, który sprawy teatru traktuje zawsze z pasją i namiętnością poszukiwacza światów nieznanych. Tym razem tom recenzyj obejmuje repertuar teatrów warszawskich w kalendarzowym roku 1934, ogółem — niemal sześćdziesiąt utworów teatralnych o najrozmaitszej treści, wartości i znaczenia, od „Hamleta" do „Rozkosznej Dziewczyny", od „Człowieka, który nie pije" — Rapackiego do „Dziadów" i „Mazepy". Skala, jak widzimy, olbrzymia, nie ułatwiająca bynajmniej egzaminu kwalifikacyj i zdolności piszącego.

Jest rzeczą zbyteczną kwitować mdłym komplementem pracę sprawozdawczą Boya, który należy do bardzo szczupłego grona krytyków teatralnych z prawdziwego zdarzenia. Niezawsze mi odpowiadają jego założenia myślowe, nie zachwyca mnie jego filozofja „życia ułatwionego" i płynące z niej wnioski praktyczne. Ale to przyznać bezstronnie trzeba, że w swych recenzjach teatralnych unika Boy starannie łatwizny i banału i stara się znaleźć zawsze jakieś nowe i świeże kryterja oceny, oparte przeważnie na wykrywaniu i ustalaniu współzależności między rzeczywistością a fikcją sceniczną, na ujawnianiu dróg i dróżek, którемi zjawiska i fakty świata realnego wsączyły się były w świadomość twórczą dramatopisarza. To uporczywe stosowanie metody konfrontacyjnej i rzutowanie iluzyj sceny na płaszczyznę bardziej uchwytnej prawdy życiowej przynosi często wyniki interesujące, nadając recenzjom akcenty publicystyki nieco moralizatorskiej.

Zbiór recenzyj poprzedzony jest retrospektywnym przeglądem historji teatru polskiego w ostatnim 15-leciu („Piętnaście lat teatru"). Optymistyczne wnioski końcowe, oparte — jak się zdaje — na fundamencie entuzjazmu dla poczynań T. K. K. T., muszą budzić poważne zastrzeżenia.

Tadeusz Boy - Żeleński. Nieco mitologji. Warszawa „Rój", 1935 str. 247.

Zdaniem autora tych szkiców i artykułów literackich, „cała historja literatury jest potrosze pasmem mitów".. Doklamywanie mitów i obnażanie istotnego ich sensu w nieubłaganem świetle badań „bez zastrzeżeń" jest, jak wiemy, najulubieńszem zajęciem Boya (vide „Obrachunki fredrowskie" i w. in.). Ta przyjemna i pożyteczna praca traci swoje racje z chwilą, gdy nabiera posmaku — plotkarstwa, a niebezpieczeństwo takiej degryngolady grozi, niestety, stale najzręczniejszym nawet od — „brązowni[illegible]".

Pod względem treści szkice Boya, pełne nieprzeciętnych zalet stylu i myśli, podzielić można na trzy grupy: jedne z nich poświęcone są literaturze francuskiej i jej reprezentantom (Moljer, Retif de la Bretonne, Balzac, Jean Rictus i in.), drugie dotyczą spraw literatury polskiej („Pan Tadeusz", twórczość Przybyszewskiego) trzecie, wreszcie, wywołane zostały przez fakty i zdarzenia aktualne, które stanowią punkt wyjścia rozważań autora na tematy zazwyczaj obyczajowe.

Do najbardziej ciekawych rozdziałów książki należy artykuł p. t. „Robak cywilny i wojskowy", będący próbą analizy majątkowych stosunków Sopliców i Horeszków na podstawie mickiewiczowskiego tekstu „Pana Tadeusza". Wnioski Boya mogą zjeżyć włos na niejednej i to nietylko profesorskiej, głowie. Dowiadujemy się bowiem, całkiem zasadnie, że „swoisty honor epoki (szlacheckiej) sięgał jedynie do finansów exclusive" (t. zn. wyłącznie), i że „narastająca orjentacja heroiczna poematu niewiele ma wpływu na jego atmosferę.. „cywilną"... Jeśli jakiś sztubak — pisze Boy, — „historję szlachecką", „Pana Tadeusza" w pewnym sensie określi świętokradczo jako „historję złodziejską" — „nie pozostanie nic innego, jak tylko pochwalić jego wyczuloną wrażliwość etyczną i [illegible]".

Godny uwagi jest artykuł p. t. „Sprawy najdrażliwsze", stanowią krytyczną recenzję z książki niejakiego Jana Sobolewa p. t.: „Karanie wychowawcze", wydanej pod auspicjami władz duchownych a zalecającej... bicie w charakterze środka pedagogicznego. Z zupełną słusznością wykrywa Boy seksualno -sadystyczny podkład tego rodzaju zaleceń i w związku z księżowską pedagogiką podkreśla, że „troska o wychowanie moralne ogółu spoczywa (u nas) w rękach o ile nie zdecydowanych erotomanów, to w każdym razie ludzi mających anormalnie wyczulony stosunek do spraw płci"...

Przed paroma laty poruszał Boy również inne „sprawy najdrażliwsze", jak kara śmierci, ustawodawstwo małżeńskie, regulacja urodzeń i t. p. Dzisiaj autor „Naszych okupantów" woli — naogół biorąc — badać historję przygód miłosnych pani du Deffand albo spod pyłu zasłużonej niepamięci wyciągać Ohnetowskie „arcydzieła". Dlaczego tak jest — nie myślę tu dociekać.

Janusz A. Rymsza. Purpurowa Sonata. Warszawa, „Dom Książki Polskiej", 1935, str. 48.

Pretensjonalne tytuły budzą we mnie zawsze przeczucia — najsmutniejsze. Nie omyliły one mnie i tym razem.

Mam należny respekt dla wszelkich eksperymentów nowatorskich i w pocie czoła potrafię przedzierać się przez gąszcze najokropniejszego „niezrozumialstwa". Ale — daruje mi p. Rymsza — jego „poezja" nie wyraża rzeczy memu pojmowaniu czy wrażliwości estetycznej dostępnych. Te wiersze — to poprostu zbiór (czasem ładnych) słów, które, wzięte razem jedynie dla autora mogą mieć jakiś emocjonalny (nie pojęciowy) sens. Czy może być w tych warunkach mowa o kontakcie z czytelnikiem?.. Albo o stosowaniu jakichś najbardziej elastycznych i pobłażliwych ocen krytycznych?

Ale nie chcę być gołosłownym — więc oto przykład („Żal"):

„Rozperlonych oddechów cieniem,
rozśbionych westchnień jęk
Ujmuje echo na ognia: złotą bajkę
[illegible]
Czerwone łzy w szczęściu modlitewnych
[illegible]
Rozpłomienione marzenia nad światem w noc zastygły
W roztęczony wpalam się huragan
W bezkres się srebrnie wkręcam".

Kto chce — niech odgaduje te szarady i rebusy słowne.

Bolesław Dudziński.

Co robią i nad czem pracują

Bohaterowie epopei „Czeluskina"

[illegible] „Czeluskina".

W związku z tem dzienniki moskiewskie zwróciły się do kilku uczestników sławnej ekspedycji naukowej z prośbą o podanie do wiadomości publicznej nad czem obecnie pracują i co robią.

Wasyli Kondratewicz Gordiejew odpowiedział, że pracuje w [illegible] ciągu nad materjałami wybuchowemi. Jak wiadomo bo[illegible] łamacz lodów [illegible] ratowniczym. Ale okręty prz[illegible] nie mogą czekać, aż przybędzie łamacz lodów i muszą pracować nad wyratowaniem się z niewoli lodowej innemi sposobami.

PRZEDEWSZYSTKIEM PRZY POMOCY MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH

Dlatego właśnie Gordiejew pilnie pracuje nad poznaniem wszystkich skutków działania materjałów wybuchowych na lód, i nad znalezieniem takiego środka wybuchowego który najlepiej rwałby gry lodowe. Dawniej próby przeprowadzano w kopalniach, obecnie na lodzie arktycznym. Rezultaty próby wydostania się z lodu są często kwestją paru minut. Zakładanie materjałów wybuchowych środkami prymitywnemi mija się z celem. Dlatego Gordiejew i jego przyjaciele pracują nad skonstruowaniem mechanicznych aparatów, któreby automatycznie zakładały miny i t. d. Ich zasługi są tem większe, że są to pionierzy w pełnem znaczeniu tego słowa, albowiem technika łamania lodu znajduje się na całym świecie w stadjum początkowem, [illegible] dząc narazie jedynie prymitywnemi instrumentami [illegible] [illegible]er, łopat i t. d.

Gordiejew w najbliższych dniach podejmie trzecią już z kolei ekspedycję do Arktyki. W zimie był z „Krasinem", później z „Czeluskinem", obecnie wyrusza z łamaczem lodu „Sjedow". „Sjedow" zamierza przebyć na[illegible] się: Przylądek Północny — Wyspy Niedźwiedzie — Szpicbergen — Grenlandja — Ziemia Franciszka Józefa — Nowa Ziemia — Północna Ziemia — Archangielsk.

Anatol Semjonowicz Kolesniczenko mechanik „Czeluskina" jest obecnie studentem Leningradzkiego Zakładu Budowy Okrętów. Ponieważ stracił pewien okres stu[illegible] kowo prywatnie. Kolesniczenko specjalizuje się w budowie okrętów [illegible] łamaczy lodów. Jego postępy w studjach są doskonałe. W lecie uda się do Arktydy dla przeprowadzenia pewnych ćwiczeń praktycznych.

Mikołaj Mikołajewicz Szpakowski pracuje obecnie w Wszechzwiązkowym Zakładzie Arktycznym, jako aerolog. Ostatnią zimę spędził Szpakowski przy ujściu rzeki Leny, studjując zjawiska al[illegible] i stosując do doświadczeń żmije. Obecnie Szpakowski porządkuje zebrany materjał. Okazuje się, że uczeni sowieccy stworzyli

DOKŁADNĄ METODYKĘ ZMIAN ATMOSFERYCZNYCH W PAŚMIE ARKTYCZNEM,

to znaczy, że okręty, płynące po morzach polarnych, będą mogły się w przyszłości lepiej orjentować w tej **„polarnej fabryce pogody"**, gdzie powstają [illegible] deszczów, śniegów i t. d. dla całej półkuli północnej. Szpakowski, który nie jest jeszcze zupełnie zdrowy, w tym roku poświęci swój czas egzaminom.

Wasyli Gawryłowicz Wasiljew obecnie poświęca swój czas na zestawienie katalogu astronomicznych punktów dla północnych [illegible] morskich. Udaje się niebawem w podróż do Czukotki z ekspedycją, mającą trwać trzydzieści miesięcy. Jego zadaniem jest ustalenie i wybudowanie punktów oparcia dla naukowych ekspedycyj. Kilka takich ekspedycyj wyruszy już w końcu roku, ale przedtem konieczne będzie wybudowanie punktów oparcia dla opracowania [illegible] orjentacyjnych. Ekspedycja [illegible] być z tego powodu niezwykle ruchliwa i dlatego posiadać [illegible] bardzo ograniczoną ilość [illegible]ników. Prawdopodobnie weźmie w niej udział tylko 7 osób pod kierunkiem Wasiljewa.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE [illegible]
stosując zioła **CHOLEKINAZA** H. NIEMOJEWSKIEGO

Bezrobotni—akcjonarjuszami

W Raciborzu, starym piastowym grodzie na Śląsku, zbankrutowała największa na Śląsku fabryka cygar Reinersa, która jeszcze w ubiegłym roku zatrudniała 2000 robotników. Zredukowani robotnicy postanowili prowadzić przedsiębiorstwo własnemi siłami. W tym celu utworzyli między sobą spółkę, wydając 3000 akcyj po 20 złotych. Akcje te płatne są w 40 ratach po 50 groszy. W ten sposób robotnicy zdołali zebrać kapitał 60.000 złotych potrzebny na uruchomienie fabryki. Fabryka zatrudnia na razie 200 bezrobotnych. Zakres jej pracy zwiększa się jednak z miesiąca na miesiąc, tak że prawdopodobnie jeszcze przed upływem roku, wszyscy dawni robotnicy fabryki będą mogli stanąć przy swym warsztacie pracy. Pracujący płacą 20 proc. otrzymywanych zarobków na utworzenie funduszu rezerwowego dla podtrzymania fabryki.

Przypomina to historję pewnej kopalni, położonej po drugiej stronie granicy polskiego Śląska.

Gdy dyrekcja kopalni postanowiła z powodu kryzysu zatopić kopalnię, która dawała pracę 3000 ludzi, górnicy postanowili prowadzić przedsiębiorstwo w własnym zarządzie. Dyrekcja kopalni zgodziła się na to. Górnicy objęli kopalnię w przededniu jej zatopienia. Każdy z robotników stał się jednocześnie współwłaścicielem kopalni. Górnicy otrzymywali płacę podstawową, stanowiącą minimum egzystencji, ustalone dla danej okolicy, resztę wypłacano im w udziałach.

Kopalnia skazana na zagładę, stała się znów przedsiębiorstwem, przynoszącem dochody. Dzięki energicznej postawie i inicjatywie górników, ludność okoliczna, utrzymująca się z pracy swych mężów i synów, uniknęła skrajnej nędzy.

Powyższe dwa fakty są niezwykle charakterystyczne dla współczesnej epoki i ginącego systemu kapitalistycznego.

Obłąkany łancuch szczęścia

250 miljonów listów napisano wskutek głupiego żartu oficera

Ameryka ogarnięta została nową psychozą — „łańcuchami szczęścia". Niewinny list, zawie[illegible] wyrażone zazwyczaj w na[illegible] formie życzenie przepi[illegible] go tyle a tyle razy i rozesłania do tylu a tylu osób, roz[illegible] się w Stanach Zjednoczonych [illegible] rozmiarów katastrofy społecz[illegible]. Od kilku tygodni ambulanse pocztowe w Stanach Zjednoczonych przewożą setki tysięcy listów z jednego krańca kraju na drugi listonosze uginają się pod ich brzemieniem, urzędy pocztowe wstrzymać muszą inne dystrybucje, pochłonięte wyłącznie rozdziałem stosów listów, które narastają jak lawina, grożąc zduszeniem normalnego trybu urzędowania.

Moda listów łańcuchowych pojawiła się w St. Zjedn. w okresie wielkiej wojny. Pewien oficer amerykański nadesłał z frontu do swego przyjaciela w Stanach Zjednoczonych list, znaleziony rzekomo przy jednym z poległych, zawierający wezwanie do przepisania go 7 razy i rozesłania go do 7 osób. Miało to wszystkim u[illegible] tego „łańcucha" za[illegible] szczęście. Radosne ocze[illegible] tego szczęścia było jedy[illegible] nagrodą za trud, zadany sobie [illegible] siedmiokrotnem przepisywa[illegible] listu i wysyłaniu go do siedmiu osób. Każdego, ktoby się z łańcucha tego wyłamał i wrzucił list do kosza, spotkać miało naj[illegible]iejsze nieszczęście. A że ludzie wolą mieć choćby nadzieję szczęścia, niż żyć pod groźbą czyjejś klątwy, listy wędrowały od jednej osoby do drugiej, wracały [illegible] ne siedmiokrotnie szły dalej w świat. Była to taka sobie [illegible]

[illegible] łańcuch listowy się przerwał. Ludzie porwani falą „prosperity", pochłonięci gorączkowem pragnieniem najpełniejszego wykorzystania złotej konjunktury, niewiele dbali o „szczęście", jakie mógłby im przynieść list tworzący ogniwo łańcucha siedmiu.

Aż oto z wiosną bieżącego roku łańcuch listowy pojawił się [illegible]

Epidemja łańcuchowa osiągnęła największe napięcia w Denver w stanie Colorado. Przez urząd pocztowy w [illegible] przeszło w ciągu jednego tygodnia około miljona listów. Urzędnicy pracowali na trzy zmiany. Przez kasy urzędu przepłynęły w tych dniach olbrzymie sumy ze zwiększonego czterokrotnie zakupu znaczków pocztowych. Po tygodniu fala obłędu [illegible]go przeszła, kierując się na wschód.

Z początku władze zamierzały pociągnąć wysyłających do odpowiedzialności karnej. Okazało się jednak, że w samem Denver trzebaby zamknąć wszystkich obywateli. Poza tem wzmożony ruch listowy zwiększył znacznie dochody poczty.

Wobec tego postanowiono nie stosować sankcyj karnych. Władze liczyły się zresztą z tem, że prędzej czy później „łańcuch" się [illegible]wie. Jak obliczono liczba listów łańcuchowych nie powinna przekroczyć 250 miljonów. Aliści, w ostatnim już czasie pojawiły się nowe listy. Tym razem dolarowe. Nowy łańcuch nazwano „zabezpieczeniem przed zerwaniem". Poja[illegible] nowych listów zostało przez społeczeństwo amerykańskie przyjęte równie entuzjastycznie. W Springfield w stanie Missouri musiano zamknąć na kilka dni wszystkie biura i magazyny, gdyż począwszy od dyrektorów przedsiębiorstw i skończywszy na woźnych, wszyscy byli zajęci przepisywaniem listów łańcuchowych.

Władze zdecydowały się wreszcie na interwencję. W stanach Texas i Jowa, gdzie mieszczą się główne centra akcji „łańcuchowej" aresztowano kilkadziesiąt osób. Dotychczas jednak fala łań[illegible] przeżywa okres wysokiej konjunktury.

[illegible] Z cyklu „[illegible]"

3)

Szan-fei — komunistka

(Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna)

Była to pierwsza żona obszarnika, którą Chińczycy nazywali „matką" dla odróżnienia od jego nałożnic. Stara pani przyglądała się i przysłuchiwała tej żywnej, buntowniczej, bogatej dziewczynie, która od lat brała udział w walce — i użyła również odwiecznych sztuczek kobiecych, aby zdobyć dla niej [illegible]. Wolność, której obszarnik użyczył Szan-fei, dawała jej jedynie prawo swobodnego poruszania się po domu i obejściu, ale nie sięgała poza otaczające je, wysokie mury.

W Chinach jednak mało tajemnic da się utrzymać — i wieści przenosi wiatr. Możliwe, że tem się tłumaczy, iż studentka i dwaj studenci z Wuczang przybyli do tego miejsca i przekupili służącego, aby zaniósł listy Szan - fei. Wkońcu, pewnego dnia późnym wieczorem, Szan - fei przedostała się jakimś sposobem przez mur i zniknęła w mroku po drugiej stronie. Tej nocy ona i jej przyjaciele pojechali przy świetle gwiazd do Wuczang.

Był to koniec lata 1926 roku; Chiny znajdowały się wówczas w ogniu rewolucji. Wkrótce armje południowe zaatakowały Wuczang. Szan - fei rzuciła naukę i poszła w masy. Została członkinią organizacji młodzieży komunistycznej, a przy tej pracy poznała chłopskiego przywódcę, którego pokochała — i który kochany był przez chłopów. Złamała stary obyczaj, wiążący ją prawnie z synem bogatego obszarnika — i zawarła jawnie swobodny związek małżeński z mężczyzną, którego pokochała. I od tego dnia aż do chwili obecnej życie jej stało się takim samym żywiołem, jakim są walki, prowadzone przez matkę ziemię.

Żyła życiem biedoty chłopskiej; ubierała się tak, jak one; jadła to, co one; pracowała tak, jak one — stawała wraz z nią twarzą w twarz śmierci na wielu polach bitew.

Nawet wówczas, gdy nosiła pod sercem nienarodzone jeszcze dziecko, dawała rewolucji całą swą nieograniczoną energię — a kiedy dziecko jej przyszło na świat, wzięła je na plecy i kontynuowała swoją robotę.

W tych czasach Kuomintang i partja komunistyczna szły jeszcze razem — i Szan - fei, jako jedną z najczynniejszych kobiet rewolucjonistek, posłano do okolicy, w której ongi mieszkali jej przodkowie, w charakterze kierowniczki Kobiecego Wydziału Kuomintangu. Tam zrobiono z niej członkinię Trybunału Rewolucyjnego, który sądził wrogów rewolucji, konfiskował ziemie bogatych obszarników i rozdawał je między biednych chłopów. Szan-fei pomagała w konfiskowaniu gruntów swej własnej rodziny, oraz rodziny swego byłego narzeczonego.

Gdy rewolucja przybrała charakter rewolucji społecznej, komuniści i Kuomintang rozeszli się — i rozpoczął się straszliwy biały teror. „Militaryści" i feudalni właściciele dóbr wrócili do władzy. Rodzina Szan - fei i rodzina jej narzeczonego zwróciły się do Kuomintangu o zaaresztowanie buntowniczy. Nakaz taki został wydany; oznaczał on śmierć jej i jej dziecka. Dwie kobiety i trzej mężczyźni, którzy pracowali razem z nią, zostali ujęci; kobietom ucięto piersi, a potem wszystkim pięciorgu ścięto głowy na ulicy. Ale robotnicy wyżłobili w trumnie dziury dla dostępu powietrza, schowali tam Szan - fei i jej dziecko i wynieśli trumnę przez bacznie strzeżone bramy miasta na cmentarz, za mury. Stamtąd Szan - fei rozpoczęła swoją podróż do Wuczang. Raz ujęto ją, ponieważ jej krótkie włosy zdradzały, że jest rewolucjonistką, ale ona zapewniała o swojej niewinności, trzymając dziecko w ramionach — i puszczono ją na wolność.

Zaledwie dotarła do prowincji Wuczang, otrzymała od partji komunistycznej rozkaz powrotu w sam ogień walki — do zachodniej części Hunan, gdzie w okresie zbiorów uzbrojeni chłopi odmówili płacenia czynszu i podatków — i przystąpili do konfiskowania ziemi. Szan - fei była razem z nimi w ciągu dnia; w nocy spała w lasach na wzgórzach, mając koło siebie niespokojne ciała ludzi, którzy nie odważyli się ryzykować spędzenia nocy w swych własnych domach. Potem znowu posłano przeciwko nim wojsko. Chłopi zostali pokonani; tysiące ludzi zabito, a resztę rozbrojono.

Szan - fei znowu wróciła do Wuhan. I znowu posłano ją spowrotem w ogień walki. Tym razem jednak udała się — rzekomo jako członkini Kuomintangu — do miasta, znajdującego się we władzy „militarystów". Za murami tego miasta stały armje chłopskie. Szan - fei pracowała w mieście otwarcie jako kierowniczka Wydziału Kobiecego Kuomintangu; potajemnie natomiast prowadziła propagandę w wojsku i wśród robotników. W mieście tym zakochał się w niej kierownik Wydziału Sądowniczego. Był to bogaty „militarysta", ale Szan - fei wysłuchiwała uważnie jego zalotów i nie zapominała pytać go o plany, jakie powzięli dla zdławienia chłopów.

On jej opowiadał, a ona posyłała otrzymane wiadomości chłopskiej armji, za mury miasta. Jednym z przywódców tej armji był jej własny mąż.

Wkońcu chłopi zaatakowali miasto. A tak śmiałą stała się Szan - fei w swej działalności propagandowej w wojsku, że została zaaresztowana — i skazano ją na śmierć. Wówczas posłała po dygnitarza, który darzył ją swoją miłością. Wysłuchał jej zapewnień, uwierzył im, uwolnił Szan - fei, i umożliwił jej opuszczenie miasta. Ale armja chłopska została pokonana; wśród tych, którzy wyszli z tego żywi, znajdował się mąż Szan - fei, który wkońcu odnalazł swą żonę w Wuhen.

Skolei powierzono Szan - fei kierownictwo technicznej roboty partji — składania i drukowania. Szan-fei kładła dziecko obok siebie na stole i — pracując — przemawiała doń pieszczotliwie. Ale pewnego dnia do domu jej wpadli żołnierze. Mąż jej był nieobecny, a ona wyszła tylko na parę minut. Z oddali już zobaczyła żołnierzy, otaczających jej dom. W parę godzin później przedostała się spowrotem, aby zabrać dziecko. Okazało się, że żołnierze rzucili je do kubła z wodą i zostawili tam, aby skonało. Najczulsza opieka z jej strony i ze strony męża nie zdołały przywrócić maleństwa do życia. Mąż Szan - fei osuszył własną twarzą gorzkie łzy żony,—a potem Szan fei ponownie wróciła do swej pracy.

Czasami dziwny jest bieg wypadków. Pewnego dnia zdarzyło się, co następuje:

Udała się z wizytą do kierowniczki szkoły, w której ongi była uczennicą — i postanowiła pozostać tam na noc. Następnego ranka, o świcie, zbudziły ją krzyki wielu ludzi.

Zdawało jej się, że rozróżnia wśród nich głos swego męża. Siadła i zaczęła nadsłuchiwać i usłyszała wyraźnie okrzyki: **„Giniemy za sprawę komunizmu! Niech żyje rewolucja!"** Przyjaciółka jej przycisnęła uszy poduszką i zawołała: „Codziennie sprowadzają tu komunistów, aby do nich strzelać, albo ucinać im głowy. Ta otwarta przestrzeń służy im za miejsce egzekucji".

Rozległy się serje wystrzałów — i krzyki ustały. Szan - fei wstała i ślepo utorowała sobie drogę na miejsce egzekucji. Żołnierze odchodzili już — i tylko mały tłum gapiów stał, patrząc tępo na długi rząd martwych ciał. Szan - fei, potykając się o leżących doszła do ciepłych jeszcze zwłok swego zabitego męża.

Sieć Białego Teroru zaciskała się na Szan - fei, st polecono jej opuścić Wuhan. Szła z miasta do miasta nad Jangtze, pracując po fabrykach, organizując kobiety i dzieci. Nigdy nie mogła długo utrzymać posady, gdyż zniekształcone stopy uniemożliwiały jej stanie przy maszynie przez dwanaście, lub czternaście godzin na dobę.

W lecie 1929 r. była znowu wśród chłopów w Hunan. Pewnego dnia, gdy posłano ją do Czangsza, została ujęta razem z dwoma komunistami i jednym przywódcą chłopskim. Siedziała sześć miesięcy w więzieniu i uwolnioną została tylko dzięki temu, iż jacyś nowi „militaryści" obalili starych i z zemsty uwolnili wielu więźniów. Ale nie uwolnili przywódcy chłopskiego. Szan - fei przekupiła strażnika w więzieniu — i ten pozwolił jej przed odejściem zobaczyć się z przywódcą chłopskim. Na szyi, w pasie, na kostkach nóg i rąk miał żelazne kajdany, połączone z sobą żelaznemi łańcuchami. Tacy więźniowie w Chinach mogą podobno żyć jeszcze ze dwa lata. Szan - fei nie skuto, ale wyszła z więzienia z chorobą skórną, z chorobą żołądkową, z wrzodem w żołądku — a cera jej była trupio blada wskutek anemji. W tym stanie wróciła do chłopów i podjęła [illegible]

Na wiosnę 1930 r. wysłano ją jako delegatkę na Wszechchiński Kongres Sowiecki. Później przyjaciele umieścili ją w szpitalu i poddali operacji wycięcia wrzodu.

W ciągu tego okresu trzymała pod poduszką tłomaczenie dzieł Marksa, i raz powiedziała: — Teraz mam czas studjować teorję.

Są tacy, którzy zapytają:

— Czy Szan - fei jest młoda i piękna?

Szan - fei ma dwadzieścia pięć lat. Cera jej jest ciemna, a twarz szeroka: kości policzkowe — wysokie. Oczy ma czarne, jak północ, ale błyszczą i zdają się przenikać ciemności, które są ciemniejsze, aniżeli północ w Chinach. Budowę ciała ma kwadratową, jak chłopi — i zdaje się, że byłoby bardzo trudno zepchnąć ją z ziemi — tak bardzo jest żywiołem, tak mocno tkwi korzeniami w ziemi. Piękna? Nie wiem. Czyż ziemia jest piękna?

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ludzie pracy Francji

w walce o swe prawa

Oporne [illegible] defiacyjnej Rządu stanowisko organizacyj zawodowych, grupujących zarówno funkcjonarjuszy państwowych, jak i pracowników wszelkich instytucyj, objętych rozporządzeniami o obniżkach płac jest w dalszym ciągu przedmiotem uwagi i zainteresowania. Onegdaj do premjera Lavala udała się delegacja organizacyj funkcjonarjuszy państwowych, kolejarzy, oraz pracowników instytucyj publicznych, zgrupowanych w t. zw. kartelu unitarnym, celem zaprotestowania przeciwko zakazowi Rządu odbycia w piątek manifestacji. Przed udaniem się do premjera delegacja kartelu unitarnego, zwróciła się z propozycją odbycia wspólnej demarche do t. zw. sfederowanego kartelu pracowników instytucyj publicznych. Ci ostatni odmówili jednak wzięcia udziału w delegacji.

Premjer Laval podtrzymał wobec delegacji stanowisko Rządu [illegible] ciom (PAT)

RZĄD ZAKAZUJE ZGROMADZEŃ.

Rząd przedsięwziął energiczne środki, celem niedopuszczenia do piątkowych manifestacyj przeciwko dekretom rządowym, zwo[illegible]nych przez [illegible] urzędnicze.

DEMONSTRACJE W PARYŻU

O godz. 17-ej zgromadzono [illegible] w okolicach placu Opery z[illegible]niejsze siły policji i gwardji konnej, które o godz. 18-ej zamknęły ulice, prowadzące w stronę Opery. O tej porze zaczęli się gromadzić manifestanci, którzy przyjmowali policjantów i gwardję gwizdaniem i szyderczemi okrzykami. Policja przeprowadziła szereg aresztowań. [illegible] iów gwardji i policji.

ZAJŚCIA

Republikańska gwardja konna kilkakrotnie musiała rozpraszać grupy manifestantów poszczególnych organizacyj zawodowych które starały się demonstrować przed szpalerami gwardii, zagradzającej im drogę (PAT.).

W piątek odbyło się w sali Bullier w Paryżu wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko dekretom oszczędnościowym Rządu. Zgromadzenie było zwołane przez związki byłych kombatantów. Wznoszono okrzyki antyrządowe i śpiewano „Międzynarodówkę". Zebranie uchwaliło rezolucję, która poddaje krytyce dekrety oszczędnościowe Rządu, [illegible] większyć bezrobocie [illegible] zdołają pokryć deficytu budżetowego. Zebranie rozwiązało się około północy. Wiece protestacyjne na prowincji odgyły się w całkowitym spokoju. Jedynie w Brest, Marsylji doszło do drobnych incydentów (ATE).

(OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 2-EJ).

Na froncie robotniczym

w Stanach Zjednoczonych

W miejscowości Sioux Falls w stanie South Dacota pomiędzy strajkującymi robotnikami a tymi którzy zgłosili się do pracy doszło do krwawych starć. Przeszło 30 osób odniosło ciężkie obrażenia. Również w miejscowości Council Bluffs w stanie Iowa mistły miejsce rozruchy. Strajkujący tramwajarze usiłowali niedopuścić do wyjazdu z remizy tramwajów, obsługiwanych przez ochotników. Wywiązała się strzelanina w czasie której kilka osób odniosło ciężkie rany. Strajkujący tramwajarze podpalili parę wagonów tramwajowych.

Sytuacja w Grecji

Na drodze ku monarchji

i rosnący opór w kraju

[illegible] gabinetu ministrów: [illegible] wewnętrznych Rallise [illegible] publicznego Kyrkosa, jako wyraźnych stronników republiki. Premjer Tsaldaris żądanie monarchistycznych ministrów odrzucił, [illegible] dcając, że aż do ukończenia plebiscytu Rząd musi [illegible] całkowitą neutralność w sprawie ustrojowej. Wobec tego ministrowie monarchiści podali się do dymisji, przyczem nastąpiła dymisja całego gabinetu.

Kwestja restauracji monarchji w Grecji, która zdawała się być bliską rozwiązania, napotyka na [illegible] wszystkich zakątków Grecji d[illegible] demonstracjach przeciw[illegible] projektowanemu w jesieni plebiscytowi, który zadecyd[illegible] o zmianie ustroju państwa przez wprowadzenie na tron byłego króla Jerzego.

Według informacyj z kół politycznych premjer Tsaldaris nosi się wobec tego z zamiarem przedłożenia na najbliższem posiedzeniu rady ministrów wniosku w sprawie odroczenia, a nawet całkowitego zaniechania plebiscytu. To stanowisko premjera podyktowane jest, jak zapewniają w kołach miarodajnych, poważnemi zastrzeżeniami, wysuwanemi przez byłego króla Jerzego, który na wypadek swego powrotu na tron grecki stoi przed alternatywą reaktywowania 1300 oficerów armji i marynarki, zwolnionych po rewolcie venizelistów, oraz 5000 urzędników państwowych, co mogłoby doprowadzić do konfliktu między królem a Rządem, lub pozostawienia tych rzeczy bez zmian, co mogłoby się stać zarzewiem nowych niepokojów, które w kon[illegible]wadziłyby musiały do osłabienia podstaw [illegible].

[illegible] owczas pogłosek, [illegible], który udał się w tych dniach do Londynu, zamierza predłożyć ex-królowi Jerzemu propozycję definitywnej [illegible] (ATE.)

Hymn „pogańskich" Niemiec

Ruch „neopogański" w Niemczech, liczący, według ostatnich zestawień, dwa miljony adeptów otrzymał wreszcie swój hymn. Hymn ten w dowolnym przekładzie brzmi, jak następuje: Dni krzyża są już policzone, nad nami [illegible] słoneczny znak. Burza [illegible] wieje świstem; na progu nowego tysiąclecia stają zbudzone Niemcy. Papież tronuje na puszystych wezgłowiach, otoczony plejadą swych sług, cóż obchodzić mogą syna niemieckiej matki papież i jego kapłani, którzy przodków naszych palili na stosach i krwią saksońów zabarwili nurty rzeki Aller? Z[illegible] cza, oni duszę ludu. [illegible] rzymscy kapłani jak i [illegible] wpajają w naród wiarę żydowską. Nie potrzebujemy pośredników między nami a niebem. Dla nas święci słońce i promienieją gwiazdy! Krew, miecz i tarcza słoneczna — oto nasi przewodnicy na drogach wieczności. (ATE).

Zebranie Rady Ligi Narodów

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genewy, że decyzja, powzięta przez Sekretarza Generalnego Ligi Narodów Avenola o zwołaniu Rady Ligi, stanowi wynik długotrwałych rokowań, prowadzonych w ciągu ostatnich tygodni.

Nowy min. Rzeszy

Dekret [illegible] de facto w gabinecie Rzeszy nową tekę ministra spraw wyznaniowych i powierzający ją ministrowi Kerrlowi, podpisali kanclerz Rzeszy, minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick i minister oświaty Rust. Nie podpisali go natomiast premjer pruski Goering osobiście, lecz w jego zastępstwie podsekretarz stanu w pruskiem prezydjum Rady Ministrów Koerner.

Minister Kerrl wszedł do gabinetu jako minister bez teki 15 czerwca ub. r., po objęciu teki ministra sprawiedliwości Rzeszy z teką ministra sprawiedliwości Prus, którą piastował on do tej daty.

Walki w Chinach

Z Szanghaju PAT donosi: Wojska rządowe zdobyły Wei-Czou nad rzeką Min w Sze-czuanie. Miejscowość ta odgrywa kluczową rolę na terenie walk z armją czerwoną chińską. Według wiadomości z Szeczuanu komunistom nie udało się wprowadzić ustroju sowieckiego w górzystej części prowincji na zachodzie i półn.-zachodzie. Ostatni sukces wojsk Czang-Kai-Szeka wyparł komunistów na północ, wojska rządowe ścigają [illegible] czerwoną, która cofając się, zabiera ze sobą część ludności.

VII kongres
Trzeciej Międzynarodówki

Według doniesień z Moskwy odkładany kilkakrotnie 7-my kongres światowy III-ej Międzynarodówki, wyznaczony został na początek sierpnia. W związku z przygotowaniami do kongresu, który odbędzie się w Moskwie, przybyli do stolicy Sowietów przedstawiciele partyi komunistycznych poszczególnych krajów, m. in. również delegaci Niemiec. Jak wiadomo ostatni kongres światowy Międzynarodówki Komunistycznej odbył się w 1928 roku. 7-my kongres wyznaczony był pierwotnie na r. 1934-ty. Termin jego był trzykrotnie przesuwany. Program obrad kongresu nie został dotychczas opublikowany. Według informacyi ze źródeł miarodajnych, głównym tematem tegorocznego kongresu będzie zagadnienie walki z fa[illegible] ją na to m. in. wynurzenia przywódcy czerwonej Międzyn[illegible]ki związków zawodowych i członka komitetu wykonawczego „Kominternu", Łozowskiego, który w jednym z ostatnich numerów „Prawdy" pisał, że „tegoroczny [illegible] ma na celu wyraźne okre[illegible] zadań sił rewolucyjnych. [illegible] uwagę skieruje się na [illegible] utworzenia wspólnego [illegible] dla skutecznej walki z fa[illegible] i niebezpieczeństwem [illegible]". W dalszym ciągu swych [illegible] Łozowski podkreślił, że [illegible] w poszczególnych krajach dążyć winni do utworzenia swych jaczejek w organizacjach faszystowskich. Droga ta w większości krajów prowadzi najskuteczniej do pozyskania mas robotniczych dla idei komunizmu.

(ATE)

Myśli o wojnie

„Wiadomości Literackie" opublikowały przedmowę Żeromskiego do szwedzkiego wydania „Popiołów", w której zakończeniu, czy[illegible]

„[illegible] szcia wcale rzeczywiste [illegible] trzeba już było ich opisywać! Artysta i czytelnik chyłkiem zawsze do tego tematu powrócą, gdyż nigdy i nigdzie, niestety, dusza ludz[illegible]

[illegible]

Słynny humanista Erazm z Rotterdamu wy[illegible]

„Dulce bellum inexpertis" — miła jest wojna tym, którzy jej nie poznali".

[illegible] stokroć więcej spokoj[illegible]

„Działalność"

kapitału finansowego

Bank amerykański Traveller Bank w Paryżu zawiesił swe wypłaty. Kapitał banku wynosił 2 i pół miljona franka. Powodem zawieszenia wypłat są manewry spekulacyjne podczas zniżki franka. Jeden z właścicieli banku, Coles Neidecker, w obawie aresztowania, zbiegł z Paryża bez śladu.

(AT)

Słuszne uwagi

„Jutro Pracy" pisze p. t. „Wytępić pasożyty, żerujące na organizmie świata Pracy":

[illegible] pr[illegible] do[illegible] terenem eksploatacyjnym dla różnego autoramentu gazeciarzy, a nierzadko i — oszus[illegible]

...Obecnie znów mamy do zano[illegible]

[illegible] oddziałów Związku Związków Zawodowych stanowi Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Żeromskiego. Jak okazuje się jednak RIO i K. im. Żeromskiego ma również na względzie działalność — finansową (!) Stało się to zapewne naskutek otrzymania „nadzwyczajnej korzystnej" oferty od niejakiego Michała Bajera, któremu też wydzierżawiono (!) dwa poważne działy pracy instytutu: zaopatrywanie sfer pracowniczych w ulgowe bilety do teatrów i kin oraz akcję wyjazdów na urlopy.

Michał Bajer, posługujący się firmą RIO i K. im. Żeromskiego, a co za tem idzie i — Związku Związków Zawodowych, jest znanym światu sądowemu ptakiem. Za podobną również „akcję kulturalno - oświatową" miał już w swoim czasie przykre przejście z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Towarzystwem Krzewienia Kultury Teatralnej (czem zapewne nie pochwalił się kierownictwu instytutu im. Żeromskiego).

Istnieje jednak i druga — ważniejsza nawet — strona medalu... RIO i K. im. Żeromskiego, a właściwie Michał Bajer, organizuje w sezonie letnim kolonje sportowo - wypoczynkowe dla pracowników umysłowych.

Wysokość cen (łącznie z przejazdem), jakie Bajer pobiera, [illegible] jego rzeczą, można się bowiem [illegible] nie zgodzić lub nie, niemiły jednak posmak posiada natomiast fakt, że przedsiębiorca Bajer korzysta rzekomo dla nowych klijentów z 82 proc. (!!) zniżki na przejazd kolejami, jaką otrzymuje za pośrednictwem Związku Związków Zawodowych.

Bardzo duży zysk, zarówno [illegible] akcji sprzedaży biletów do [illegible]trów, jak i organizowania wyjazdów urlopowych, wpływa do kieszeni Bajera, a znikome jedynie odsetki od tego zasilają kasę placówki oświatowo - kulturalnej organizacji pracowniczej.

RIO i K. im. Żeromskiego, wykorzystywany nieświadomie przez zawodowego „oświatowca" Bajera, powinien uchronić świat pracowniczy od dalszego płacenia haraczu przebiegłemu kombinatorowi.



Aresztowania
w Gdańsku

Powołując się na zgrenie treść okólnika związku kombatantów niemieckich w Gdańsku policja aresztowała prezesa [illegible] ko kapitana Bietscha oraz dwóch jego mężów zaufania Kaulmanna i Duesterhecka. Po przesłuchaniu wypuszczono ich jednak z aresztu policyjnego. (PAT)



Tajemnicza śmierć
Marty Hanau

Prokuratura paryska poleciła dokonanie sekcji zwłok Marty Hanau, aby wyjaśnić okoliczności jej [illegible] Marta Hanau dnia 14 lipca [illegible] siłowała popełnić samobójstwo [illegible] zażycie weronalu.

Trzęsienie ziemi

Z Budapesztu PAT donosi: Stacja sejsmograficzna zanotowała [illegible] nad ranem w odległości około 1000 kilometrów od Budapesztu.

Katastrofa
samochodowa

Na szosie do Bremy wydarzyła się w piątek katastrofa samochodowa. Samochód pasażerski zaczął się na mokrej drodze ślizgać tak gwałtownie, iż jadące nim małżeństwo zostało wyrzucone. Przejeżdżający w tej chwili samochód ciężarowy wpadł na leż[illegible] [illegible]

Wiadomości Sportowe

Moloch rekordu
pochłania dwa młode życia

Lakoniczna notatka: w Kiekrzu pod Poznaniem, w czasie pierwszego biegu kajakowego o mistrzostwo Polski utonęli dwaj sportowcy Karol Kremer i Czesław Nowak na oczach publiczności...

I nic więcej. Ot, utonęli dwaj ludzie. Nic nadzwyczajnego. Tyle ludzi ginie dzisiaj z głodu...

Potem wyczytaliśmy usprawiedliwienia: Jezioro było niespokojne, a fale sięgały miejscami powyżej pół metra. Kremer najprawdopodobniej doznał ataku serca, Nowak widocznie wskutek [illegible] łódź... Wypadków wydarz[illegible] więcej, a zawodnicy jednej ło[illegible] się nawet ośmiokrotnie...

[illegible] wypadkach żadnej winy. [illegible]

Za pozwoleniem. W czasie [illegible] motocyklowego w Warsz[illegible] tragiczną śmiercią [illegible]rter. Pewien odłam [illegible]

Tam w Kiekrzu organizatorzy byli [illegible] nie ponoszą żadnej winy. Więc kto? Rzecz jasna: zawodnicy. Kto im kazał startować? Ale zanalizujmy tę rzecz bliżej: dlaczego pozwolono startować w chwili, gdy jezioro skutkiem wiatru było tak niespokojne, iż fale sięgały powyżej pół metra. Gdzie byli przedstawiciele władz sportowych i administracyjnych? Czy dopiero po tragicznej katastrofie miano sobie uprzytomnić, że manewrowanie na płytkich kajakach było niezwykle utrudnione?

Czy nie należało wprost wstrzymać bieg?

Kre[illegible] doznał najprawdopodobniej ataku serca... temi słowy pró[illegible] się zwalić ze swych barków odpowiedzialność. Chwileczkę. Zdrowy sercowo człowiek nie ulega tak raptownie [illegible] gdzie b[illegible] torzy [illegible]

Wypadków było więcej, jednakowoż wszystkich zawodników udało się uratować... Ładne zawody, gdy ludzie raz po raz się topią. Ale pytanie: dlaczego nie zdołano uratować tych pierwszych? Widocznie służba ratownicza była fatalnie zorganizowana. A dalej: każdy wioślarz winien umieć pływać! Czyli, albo Kremer i Nowak nie umieli pływać, a w takim razie jakiem prawem organizatorzy, czy sędziowie, pozwolili im startować, albo nawet najlepsi pływacy nie potrafiliby pokonać tak niebezpiecznych warunków. I w tym wypadku winę ponoszą organizatorzy, względnie komisja sportowa.

Istnieje w kodeksie karnym przepis, na mocy którego pociąga się do odpowiedzialności tego, kto nie śpieszy z pomocą tonącemu. Tymczasem tam, na jeziorze Kiekrz, na oczach licznie zgromadzonej publiczności, w asystencji 130-tu najsprawniejszych wioślarzy, dysponujących 80-cioma wyścigowymi kajakami, tonie dwu młodych ludzi...

[illegible] ponosi odpowiedzialność?

[illegible] moloch rekordu pochłonął dwie niewinne ofiary!

Wolano poświęcić dwa młode, obiecujące życia, niż wstrzymać bieg, gdy bardzo silny wiatr wyrzucał fale głębokiego jeziora powyżej pół metra. Wolano dopuścić do tego, by zawodnicy jednej łodzi topili się osiem razy, niż pozbawić ich „możności zaprawy do międzynarodowych regat kajakowych w Zopotach"...

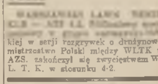
W imię czego narażono tych ludzi na śmierć? oDbro sportu, wychowania fizycznego, zdrowia zawodników? Nic podobnego. To frazes! W imię hazardu rekordowego, nieliczącego się z życiem, ze zdrowiem zawodników, któremu obce są uczucia ludzkości. W imię tego hazardu, który przyprawił o śmierć Schweitzera, [illegible] mogącego ścierpieć, by polski rekord motocyklowy wlókł się na szarym końcu rekordów międzynarodowych. [illegible], który opętał nie tylko S[illegible], ale wszystkich tych, dla których [illegible] sekundy, gonitwa za centymetrem, zdaje się więcej znaczyć niż [illegible]

[illegible] potem w nekrologu napisze się, że ten lub ów „pobił rekord odwagi"... Szaleńcy, doprawdy szaleńcy ci, którzy poświęcają życie dla przemijających blasków sławy.

M. STATTER.

Tenis

[illegible] kiej w serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między WLTK a AZS, zakończył się zwycięstwem W. L. T. K. w stosunku 4:2.



Wytwórnia i Skład Przyborów do Rybołówstwa
najtańsze źródło B-cia Małkowscy
Warszawa, [illegible]

Karjera p. Olszewskiego

pupilka b. komisarskich rządów w Radomiu

Cytujemy w dalszym ciągu [illegible] „Dnia Robotniczego"):

„Jak wielka jest bezczelność takiego pana, który wszystkie złodziejstwa tolerował i własnoręcznie je akceptował (rachunki niejakiego Herszenstrausa i wszelakich krewnych Kwoczyńskiego), a dziś woła o pomoc samego Wojewody i angeruje opinję publiczną, że padł ofiarą „rządów cekawistycznych".

Widocznie jego obrońcy, zwłaszcza pan Pietrusiewicz i Rogowski, zapomnieli o tem, że tenże Olszewski do dziś pozostaje pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy jeszcze z czasów, gdy był naczelnikiem wydziału administracyjnego. Wprawdzie panowie w ostatniej chwili wyrwali z akt personalnych Olszewskiego wszystkie kompromitujące dokumenty, jednakże udało nam się zupełnie niespodzianie znaleźć sprawozdanie cząstkowe pana Tylla, w którem czytamy: „badanie w tej sprawie świadków — osób postronnych — byłoby nawet niewskazane". Tak więc pan Pietrusiewicz decyzją z dnia 14 grudnia 1932 r. polecił umorzyć dochodzenie, byleby nie dopuścić do zbadania tych właśnie osób postronnych, które do rąk Olszewskiego pieniądze wpłacały. A dzisiejszy bohater „Expressu" Olszewski nie uważał nawet za stosowne skierować na drogę sądową sprawy przeciwko Lipcowi, który go publicznie oskarżał o [illegible]. Chował głowę w [illegible]. Nie p[illegible] Skrzętnie [illegible], dzięki której uzyskał [illegible]rzenia sprawy, jaką mu wytoczył prokurator Dotkiewicz o sporządzanie fałszywych dokumentów (tr. sprawy DS. 3552/32/kraj.).

Jak daleco tuszowano złodziejstwa i wszelakie łajdactwa, świadczą akta personalne Olszewskiego, w których śladu niema o kryminalnych dziejach tego pana. Nie [illegible] żadnej reakcji ze strony pana Pietrusiewicza, gdy sąd lubelski skazuje na sześć miesięcy więzienia pana Olszewskiego, bądźcobądź naczelnika wydziału, gdy prokurator naczelnika wydziału pociąga do odpowiedzialności karnej za cały szereg przestępstw.

Z tej bezkarności korzystał nietylko Olszewski.

Tak więc wygląda ów bohater Pietrusiewiczów.

A przecież to nie wszystko. A złodziejstwa Krogulca. I tu pan Olszewski wystawiał rachunki Fabryce Monopolu Tytoniowego, by Krogulec miał co inkasować.

I tak pod okiem tego bohatera najordynarniej okradano przytułki miejskie, krople mleka, najbiedniejszych bezrobotnych przy wydawaniu żywności z Komitetu Funduszu Pracy.

I cóż poza złodziejstwami działo się w wydziale pana Olszewskiego? Na komisji dyscyplinarnej wykazano, że poza tolerowaniem złodziejstw Olszewski nic nie robił, doprawdy niewiadomo za co komi[illegible] płacili mu pieniądze. Poza[illegible] wykazał zupełną ignorancję i niedołęstwo, graniczące ze złą wolą. Wskutek jego niedołęstwa do dziś niema w Radomiu rejestru mieszkańców, choć komisarze wy[illegible] na to przeszło 20.000 zł. Sło[illegible] pan Olszewski owocnie pracował: on i jego referenci Kwoczyński i Krogulec. Rzadko spotyka się urzędnika o tak wszechstronnie szkodliwej działalności.

Olszewski skończył się wreszcie [illegible] z nim skończyły się i złodziejstwa i dostawy zgniłych kartofli dla dzieci w przytułkach i rachunki restauracyjne dla szpitali i wysokie ceny za mięso i zapewne i prywatne dostawy na koszt miasta dla panów naczelników... i t. p.

Nie dziwię się wcale, że nasi wrogowie podnieśli krzyk w obronie Olszewskiego. Oniby chętnie widzieli takich ludzi w magistracie, [illegible] teraz, gdy my rządzimy [illegible] polo, większość ludności miasta głosowała za nami, by złodzieje dalej grasowali w magistracie. Walka ze złodziejami, raz podjęta, musi być nadal prowadzona aż do ostatecznego zwycięstwa.

Pod skrzydłami opiekuńczemi komisarzy złodziejstwa miały miejsce nietylko w Radomiu. W Radomiu tak było.... a gdzieindziej? A komisarzy w Polsce pełno! Nie było ich tylko w sejmiel To też i tam będzie inaczej...

Olszewski jest wolny — jest gotów. Na sejm do Warszawy!"

Inowacja na polskich linjach lotniczych

Zarząd Polskich Linij Lotniczych „Lot" wprowadził ciekawą inowację dla swych pasażerów.— Mianowicie w czasie przelotów to warzyszący pilotowi radjomechanich podaje pasażerom na kartkach informacje, dotyczące miejsca, w jakiem znajduje się samolot wysokości lotu, oraz dokładnej godziny lądowania. Informacje te podawane są pasażerom dwukrotnie w czasie każdego lotu.

Ul. im. Bolesława Limanowskiego

w Mińsku Mazowieckim

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 16 lipca 1935 r. uchwaliła wniosek nagły w sprawie przemianowania ul. Nowej na ulicę im. Bolesława Limanowskiego.

Walka o fotele poselskie we Lwowie

(Kor. własna)

W kołach „sanacyjnych" walka o mandaty poselskie ze Lwowa zapowiada się bardzo interesująco.

Rzecz naturalna, że toczy się o pozyskanie względów nie wyborców, ale zupełnie innych czynników.

W ugrupowaniach żydowskich widać także wielki „wysiłek" o uzgodnienie kandydatury, jeden mandat lwowski ma bowiem przypaść ludności żydowskiej. Walczą o dojście do mety b. poseł Dr. Rosmarin i b. poseł Dr. Sommerstein. Sensację wywołała wiadomość, że żydzi „sanacyjni" nie godzą się na kandydaturę sjonistyczną i wysuwają swojego kandydata wiceprezydenta miasta Chajesa. Wiceprezydent Chajes reprezentowałby w przyszłym sejmie kombatantów tak jak p. poseł Mękarski „prawdziwych" piłsudczyków.

Strajk polski w Gorlicach

(Kor. własna).

Od dnia 1 bm. — jak wiadomo — trwa w odlewni żelaza Wegnera w Gorlicach strajk okupacyjny, wywołany niesłychanie nędznemi zarobkami robotników, wynoszącemi 1.30 zł. dziennie. W podobnych odlewniach w Gorlicach zarobki są jednak o 60 proc. wyższe od zarobków u Wegnera.

Robotnicy trzymają się bardzo dzielnie i są zdecydowani walczyć aż do pełnego zwycięstwa. Próba złamania strajku przez chałuców żydowskich nie dała rezultatu.

[illegible]

Strajk w Pruszkowie

(Kor. wł.)

Stow. Mechaników już od 28 czerwca objęte jest strajkiem. Dyrekcja w tym dniu ogłosiła redukcję 18 robotników, wydalając ich z miejsca.

Robotnicy odpowiedzieli strajkiem, który trwa do dnia dzisiejszego.

Obecnie dyrekcja do 18 zredukowanych dołącza jeszcze siedmiu, który ukończyli 60 rok życia, proponując zwolnionym odszkodowanie po... 50 zł. za każdy rok przepracowany powyżej 5 lat, a żonatemu 70 zł. (!!).

Robotnicy odrzucili te warunki żądając przyjęcia wszystkich zredukowanych spowrotem do pracy, godząc się jedynie na redukcję kilku starszych robotników powyżej 65 lat.

Pracownicy strajkują solidnie, mocni głęboką wiarą w słuszność swojej sprawy.

PORADNIA
Świadomego Macierzyństwa
Leszno 23 m. 3
[illegible] bezpłodności. [illegible] przedślubne
[illegible]

Kronika tarnowska

WIELKI WIEC CHAŁUPNIKÓW

W niedzielę ubiegłą w sali „Sokoła" odbył się wielki wiec chałupników krawieckich i szewskich, zwołany przez klasowe związki zawodowe: rzemieślników, robotników przemysłu odzieżowego i robotników przemysłu skórzanego, celem zajęcia stanowiska wobec rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 maja br. które zalicza wszystkich chałupników, pracujących przy pomocy sił najemnych, do rzemieślników. Pociąga to za sobą konieczność starania się o kartę rzemieślniczą, nowe obciążenia podatkowe itd.

Miarą ważności tej kwestji był ogromny napływ uczestników wiecu, którzy wypełnili szczelnie największą salę w mieście. Przewodniczył tow. Kopytko, przemawiali kolejno tow. Batist, Hutter, Adam Ciołkosz, Dumański, dr. Merz, Bitner, Kaltuss, poczem jednomyślnie uchwalono zaproponowaną rezolucję i odśpiewano „Czerwony sztandar".

Rezolucja domaga się całkowitego cofnięcia definicji chałupnika, zawartej w wymienionem rozporządzeniu. Wykonanie tego rozrządzenia doprowadziłoby do całkowitej ruiny przemysłu konfekcyjnego w Tarnowie, który jest największym w Polsce [illegible] produkcji gotowych ubrań.

Wybrana przez wiec delegacja przedłożyła we wtorek postulaty chałupników starostwu.

OB. WITEK NA WOLNOŚCI

Ob. Witek, b. wójt ze Śmigna, aresztowany w dniu 23 czerwca za przemówienie na wiecu robotniczo - chłopskim w Tarnowie został w poniedziałek zwolniony z więzienia.

ZMNIEJSZYĆ PENSJE

W Tarnowie bawiła komisja związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego. Badała ona zadłużenie miasta i stwierdziła bardzo ciężki stan finansów miejskich. Komisja była zdania, że pobory prezydjum miasta są wygórowane.

KRZYWDA DOZORCÓW

Do tej pory nie została zwołana Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza celem wydania orzeczenia, ustalającego warunki pracy i płacy dozorców domów, mimo, iż dotychczasowe orzeczenie wygasło już w dniu 1 lipca br. Jest to poprostu skandal. Dozorcy pozostają wobec kamieniczników bezbronni i są wydani na ich łaskę i niełaskę dlatego, że komuś tam w „miarodajnych" urzędach nie śpieszy się z załatwieniem sprawy.

WYBORY SEJMOWE

Okręgowe zgromadzenie wyborcze w Tarnowie liczyć będzie 110 członków. Rady powiatowe w Tarnowie, Mielcu i Dąbrowie wybrać mają delegatów w dniu 29 bm. Rady miejskie w Tarnowie, Tuchowie, Dąbrowie, Żabnie, Radomyślu i Mielcu w dniu 26 bm. Rady gmin wiejskich w dniu 28 bm. a związki zawodowe w dniu 27 b. m.

P. wojewoda przyznał związkom klasowym 6 delegatów, a związkom ZZZ 4 delegatów. Ponadto 5 delegatów otrzymały związki pracowników umysłowych, oczywiście „sanacyjne".

[illegible]

OTYŁOŚĆ
osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.

Zioła ze znak. ochr. „DEGROSA" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Wiadomości z całej Polski

ECHA NAPADU NA KSIĘDZA.

Na księdza Kotnickiego w [illegible]niowie napadł niejaki Kuźmiński ubrany w mundur rotmistrza 5 p. ułanów i znieważył go czynnie, uderzając szpicrutą w twarz.

Awantura ta spowodowana została tem, że ks. Kotnicki, wykładający religię w szkole, zwracał uwagę córce Koźmińskiego, by nie przychodziła do szkoły w męskim odzieniu.

Prezes koła of. rez. 5 p. ułanów wyjaśnił, że w roczniku tego pułku Kuźmiński nie figuruje.

Należy zwrócić uwagę, że kierownik szkoły przyjął Kuźmińską wbrew przepisom w późnym czasie 1 kwietnia i po tym wypadku nie zareagował.

W OBAWIE PRZED KOMORNIKIEM.

Przy ulicy Bakszta 3 w Wilnie, rozegrał się dramat. Zamieszkała w tym domu Aleksandra Piotrowska zalegała z opłacaniem komornego, wobec czego właściciel domu uzyskał eksmisję i mając w ręku wyrok, z rygorem natychmiastowego wykonania, przysłał do niej komornika, celem wykonania wyroku.

Aleksandra Piotrowska tak przejęła się widmem mającej za kilka minut nastąpić eksmisji, że targnęła się na własne życie, zażywając w większej dozie esencji octowej i denaturatu. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Jakóba.

MOST ZAŁAMAŁ SIĘ POD SPORTOWCAMI.

Drużyna obozu „Makabi" ze Skolego wybrała się na Świętosław. Gdy grupa złożona z 15 osób przechodziła przez most na Pohyrolu, łączący staw z lasem— nagle załamała się belka i 6 osób wpadło do stawu.

Na szczęście wszyscy doskonale umieli pływać. Skończyło się tylko na lekkiem potłuczeniu 6-ciu osób.

ZMIAŻDŻONY PRZEZ SŁUP.

Stanisław Zieliński, robotnik zatrudniony w elektrowni łódzkiej znalazł straszną śmierć przy pracy. Przy ul. Nowe Sady, składał Zieliński wraz z innymi robotnikami duże bele drewniane, przeznaczone na słupy do przewodników. Z nieustalonych narazie przyczyn jeden ze słupów, wytoczył się z rąk dźwigających go i spadł na Zielińskiego, który został niemal zmiażdżony pod ciężarem belki. Mimo jaknajszybszej pomocy kolegów poszkodowanego, którzy uwolnili Zielińskiego spod straszliwego ciężaru słupa — nieszczęśliwy zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

TRAGICZNA KĄPIEL.

W majątku Mszano nad Drwęcą bawiła na wywczasach 23-letnia Joanna Łosiowa, żona nauczyciela gimnazjalnego z Brodnicy. Towarzystwo w liczbie 6 osób wybrało się na plażę nad Drwęcą — Łosiowa wraz z miejscowym wikarym ks. Achtabowskim weszła do wody i podczas zabawy natrafiła na głębię. Duchowny nie umiał pływać i nieszczęśliwa kobieta w jego oczach utonęła.

HULBERT FOOTNER 15

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Odwrócił się urażony. „Odpływamy o dziewiątej", rzekł. Odetchnęłam z ulgą.

Wejście do wewnętrznego portu w Willemstadt stanowi kanał milowej długości. Po obu jego stronach rozciąga się miasto. Najbardziej charakterystyczną i dziwną rzeczą jest tu most pontonowy, rzucony przez kanał. Środkowy ponton wyposażony jest w motor i śrubę. Gdy jakiś statek chce przejść, most z ostrym gwizdem usuwa mu się z drogi. Pewna jestem, że drugiego takiego mostu niema na świecie.

Wylądowałyśmy z M-me Storey na nadbrzeżu i skręciłyśmy w wąskie uliczki miasta, rozglądając się dokoła, jak turystki. Kiedy przekonałyśmy się, że nikt nas nie śledzi, udałyśmy się do największego miejscowego hotelu, gdzie wynajęłyśmy frontowy pokój. Tablica, wisząca w hallu, poinformowała nas, że Orizaba odpływa do Panamy o 7 pp.

Zgodnie z umową, przyłączyła się do nas obecnie Adela, w parę zaś chwil później nadszedł Harry. W magazynie gotowych ubrań zaopatrzył się w cywilny garnitur. Najwidoczniej między parą tą zapanowała zgoda. Litość niemal brała, gdy się widziało z jak chciwym wyrazem oczy mężczyzny spoczywały na pięknej twarzy żony. Adela była w najwyższym stopniu zdenerwowana.

„Czy Horacy jest na lądzie"? — spytała.

Moja pracodawczyni potrząsnęła przecząco głową.

„Oh, cóż on powie"! — wyszeptała Adela.

„Lepiejby było, gdyby pani mu wyjaśniła, jak sprawy stoją" — rzekła oschle M-me Storey. „Mogłaby pani wiedy zabrać wszystkie swoje suknie".

„Nie miałam odwagi"! — szepnęła młoda kobieta. M-me Storey wzruszyła ramionami. „Gdzie jest reszta towarzystwa"? — spytała.

„Wynajęli samochód, żeby objechać wyspę. Ja powiedziałam, że nie pojadę spowodu kurzu. Nie podejrzewali nawet, że zamierzam uciec. Mają jeść obiad w chińskiej restauracji".

Niewiele więcej pozostawało do powiedzenia. Siedziałyśmy, patrząc przez okno. Holder ujął rękę Adeli, ale wyrwała mu ją ze złością. Wstydziła się go w tem ordynarnem, źle skrojonem ubraniu. M-me Storey obojętnie paliła papierosa.

Z naszych okien widać było morze. Widzieliśmy, jak Orizaba zarzuciła kotwicę. Otoczyła ją natychmiast cała flotyla małych łódek. Wśród nich dostrzegliśmy szalupę z Pirata. Po chwili powróciła na jacht, wioząc Martina Coade. Z tej odległości mogliśmy tylko dojrzeć, że miał ze sobą całą górę bagażu.

„Martin już odjechał" — rzekła M-me Storey. „Lepiej jedźcie już na statek. Zostańcie w swojej kabinie aż do chwili odjazdu".

Uściskałyśmy im dłonie i życzyłyśmy szczęśliwej podróży. M-me Storey przedtem jeszcze dała im pewną sumę pieniędzy, która powinna była wystarczyć na drogę. Zapisali się na statek, jako pan i pani John Matthews. Holder marzył już o tem, żeby znaleźć się na statku, ale dygocząca ze strachu Adela wciąż jeszcze ociągała się. Zbadała dokładnie wybrzeże przez okno, zanim zdecydowała się wyjść.

Wreszcie wyszli. Widziałyśmy przez okno, jak wsiadają do szalupy i odprowadziłyśmy ich wzrokiem, dopóki nie znaleźli się przy trapie Orizaby. Rozróżniałyśmy różową suknię Adeli, posuwającą się wgórę po trapie. Tłum na pokładzie pochłonął oboje. Szalupa ruszyła spowrotem.

„Bogu dzięki, ta praca jest ukończona"! — zawołałam.

M-me Storey uśmiechnęła się sucho. „Niestali, jak woda" — powiedziała. Na takich ludziach nigdy nie można polegać. Pokręćmy się lepiej po okolicy, żeby się upewnić, czy nie wrócą na ląd".

„Zostańmy w tym hotelu" — nalegałam. „Spełniła pani swój obowiązek. Uratowała pani życie Horacemu. Niech pani nie wraca na ten potworny jacht".

„Harry Holder jest tylko narzędziem w czyjemś ręku" — odpowiedziała. „Na pokładzie jachtu może być z tuzin takich narzędzi. Nie odkryłyśmy jeszcze głowy, która niemi kieruje".

„Niech pani nie wraca"! — upierałam się. „Kości są już rzucone. Pani nie może wygrać"!

„Może nie" — powiedziała trzeźwo. „Ale nie mogę porzucić rozpoczętej pracy... Nie chcę jednak, żebyś postąpiła wbrew swym przekonaniom. Możesz także odjechać na Orizabie".

„Pani wie, że ja pani nie opuszczę" — mruknęłam. Na tem zakończyłyśmy tę rozmowę.

Słońce zaszło około szóstej i zapadała szybko podzwrotnikowa noc. Wyszłyśmy z hotelu i poszłyśmy wzdłuż wybrzeża, przyglądając się ożywionemu ruchowi w porcie. Nigdy w życiu nie widziałam takiej mieszaniny ras. Ludzie tutaj mówią nieporządnym djalektem, zwanym „papiemento", który jest mieszaniną chyba połowy istniejących języków.

Zauważyłyśmy, że jakiś marynarz z Pirata od dłuższej chwili chodzi za nami krok w krok. Nie ukrywał się wcale, lecz nawet miałyśmy wrażenie, że chce z nami mówić. Usiadłyśmy więc przy stoliku w ulicznej kawiarence, żeby mu to ułatwić. Podszedł do nas niby przypadkowo z miną onieśmielonego ucznika. Był to ładny chłopak, którego widywałyśmy na pokładzie Pirata. Nigdy jednak z nim nie rozmawiałyśmy. Nazywał się Wanser.

„Uciekłem", powiedział cicho. „Nie mogę wytrzymać na tej djabelskiej skorupie!"

„Bardzo pięknie, ale czemu pan mi się z tego zwierza?" spytała pani Storey, podnosząc brwi.

(D. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Dwa posiedzenia Rady Miejskiej?

Posiedzenie Rady Miejskiej, na którem zostanie powołanych 56 członków do obu okręgowych komisyj wyborczych w Krakowie, odbędzie się w nadchodzący piątek.

W związku z tem, że na porządku dziennym piątkowego posiedzenia znajduje się jeden wspomniany punkt, nie jest wyłączone, że w najbliższych dniach Rada Miejska zbierze się poraz drugi. Wówczas to zatwierdzone by zostały zaciągnięte przez miasto pożyczki z Funduszu Pracy.

Krwawe zajście na plaży

Dziś po południu na dzikiej plaży policjant patrolujący, zauważył osobnika, który zaczął przed nim uciekać. Policjant puścił się w pogoń, a po trzykrotnem wezwaniu do zatrzymania się — strzelił kilka razy do uciekającego, raniąc go ciężko w głowę.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala. Identyczności rannego nie można było stwierdzić, był w stroju kąpielowym.

Matka uniewinniona

od oskarżenia o nieumyślne zabójstwo

Straszny wypadek zdarzył się w kwietniu b. r. przy ul. Gęsiej w Krakowie. Oto w mieszkaniu Ireny Litwowej, wyrobnicy, poparzony został gorącą wodą dwuletni syn jej. Dziecko, przewiezione do szpitala, zmarło naskutek odniesionych [illegible].

Litwowa stanęła przed sądem oskarżona o spowodowanie śmierci dziecka. Oskarżona wykazała, że w czasie gotowania obiadu wypuściła z ręki garnek z gorącą wodą, który spadł na podłogę, gdzie bawiło się dziecko. Chłopak został przypadkowo oblany ukropem, co spowodowało jego śmierć.

Sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonej i uniewinnił ją.

Włamanie

Ubiegłej nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania przez zakład szlifierski przy ul. Św. Idziego do składu futer Salomona Weissa przy ul. Grodzkiej. Złodzieje zabrali olbrzymią ilość skórek srebrnych lisów, farbowanych lisów, skórek perskich i t. d., wartości kilkunastu tysięcy zł.

Skradziony towar złodzieje wzięli na dorożkę i odjechali w stronę Wawelu.

Przed przyjazdem woj. Raczkiewicza

Jak słychać przyjazd nowego wojewody do Krakowa oczekiwany jest w początkach nadchodzącego tygodnia. Dotychczas nie wiadomo jednak czy wojewoda Raczkiewicz odrazu po przyjeździe obejmie urzędowanie. Podobno nowy wojewoda dokona wizytacji podległych mu terenów jeszcze przed wyborami.

Dwa samobójstwa

W Krakowie ubiegłej doby popełniono dwa zamachy samobójcze.

19-letni St. Szczygielski wypił większą dozę sublimatu. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala.

21-letnia Katarzyna Baron wyskoczyła z okna 3 piętra przy ul. Podzamcze 14 i doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Radjo

[illegible]

6.30 Audycja poranna. 6.20 Program. 11.57 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.15 Koncert zesp. Arkadi Flato i b) chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka baletowa z płyt. — 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert orkiestry dętej. 16.00 „W co się będziemy bawili", audycja dla dzieci. 16.15 Koncert Małej ork. P. R. podd yr. Z. Górzyńskiego. 16.50 Codz. odcinek prozy: „O groch przy drodze" humoreska A. Dygasińskiego. 17.00 Arje w wyk. Aleksandra Bielakowa, 17.15 Sceny chóralne z oper — płyty. 17.40 Koncert w wyk. kwartetu smyczkowego członk. ork. Filharmn. Warsz. 18.00 „Pióra, papier i atrament" odczyt wygł. J Baumgarten. 18.15 „Cała Polska śpiewa", koncert chóru. 18.30 Pogadanka: „Kaktusy — dar Ameryki" — wygł. dr. S. Zbrowski, doc. U. J.

19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Ratunku — [illegible] wzdłuż brzegów [illegible] dzi red. J. Piotrowski. 19.50 „Co czytać" (książki zapomniane), wygł. J. Waśniewski. 20.00 Recytacje: Homer: Odyssea, pieśń Pierwsza, recytuje Wł. Staszewski. 20.10 Edith Lorant ze swym zespołem gra Straussa (płyty). 20.45 dzien. wieczorny i „Obrazki z życia Polski".— 21.00 Koncert muzyki symfonicznej polskiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem J. Kamińskiego (skrzypce). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.06 Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzebowy
W KRAKOWIE
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański 2, Tel. 163-21
[illegible] eby od n[illegible]
[illegible]
ekonomacja [illegible]
[illegible]
[illegible] dalekoidące ułatwienia

Dyżury lekarzy

dnia 21 lipca dzień:

1. Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego [illegible]
2. Dr. Owczyński Tadeusz Lubicz l. 34, tel. 158-26.
3. Dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.
4. Dr. Topper Arnold Kalwaryjska l. 7, tel. 134-52.

dnia 21 lipca noc:

1. Dallet Zofja, Sarego 4, telefon 105-20.
2. Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa [illegible]
3. Dr. Kleczek Stanisław, Litewska 6. tel. 178-14
4. Dr. Herzhaftowa Anna, Florjańska [illegible]

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

W niedzielę, 21 lipca. „Madame Dubarry".

BAGATALA: „Wonder Bar" na scenie rewja: „W ogrodzie piosenek"

POŻEGNALNY WYSTĘP CHÓRU JURANDA. Zachęceni wielkim sukcesem jaki spotkał Chór Juranda na dwóch wieczorach w „Bagateli", sympatyczni reweleraś warszawscy, wystąpią w Krakowie nieodwołalnie poraz ostatni w najbliższą niedzielę 21 b. m. na specjalnem przedstawieniu [illegible]

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

ATLANTIC: „Katastrofa Czelu[illegible]"

ADRIA: „Stworzona do całowania" i „Wszystko dla zwycięzcy".

PROMIEŃ: „Pieśń Kozaka" i „Bolero'(.

SŁONKO: „Wesoła wdówka" i „Urwis z Hiszpanji".

SZTUKA: „Czterech dżentelmanów".

ŚWIT: „Walka o prawdę".

UCIECHA: „Nad chłopcy mary[illegible]".

WANDA: „Zemsta pana X"

Z miasta

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Frejwald Filip, inżynier, zam. w Krakowie przy ul. Konarskiego L. 21 zgłosił organom PP., że w nocy z dn. 17 na 18 lipca r. b. nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł na szkodę Frejwald Marji i Ireny biżuterję i torebkę damską z kwotą 1.50 zł, łącznej wartości 795 zł.

Wilczek Mieczysław, emeryt Izby Skarbowej, zam. w Krakowie przy ul. Garncarskiej 8, zgłosił organom PP., że w dniach między 15 a 17 lipca r. b. nieznany sprawca z niezamkniętego mieszkania przy ul Krupniczej 16 skradł na szkodę Kozak Genowefy jeden zegarek złoty męski, wartości około 70 zł.

Szancer Pola, zam. przy ul Nadwiślańskiej L. 12 zgłosiła organom P. P., że dnia 18 lipca r. b. około godz. [illegible]-ciej nieznany sprawca dostał się na balkon I piętra i przez otwarte [illegible] wszedł do mieszkania, skąd skradł garderobę, łącznej wartości 120 zł.

Dobrzański Józef, nauczyciel — zam. w Krakowie przy ul. 29-go Listopada L. 60, zgłosił organom PP., że dnia 18 lipca o godz. 3 nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do jego mieszkania i skradł mu gotówkę 90 zł., oraz zegarek srebrny marki „Omega", łącznej wartości 230 zł.

Rybiński Kazimierz, technik dentystyczny, zam. przy ul. Wrocławskiej — Bocznej 20, zgłosił, że dnia 18-go lipca między godz. 4 a 5-tą nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł patefon i 1 parę bucików damskich, łącznej wartości 140 zł.

Śledztwo

w sprawie nadużyć w salinach wielickich

W środę wszyscy urzędnicy salin wielickich, wmieszani w aferę nadużyć, otrzymali wezwania stawienia się w dniu 22, 23 i 24 b. m. do sędziego śledczego, celem prze[illegible]

Wicemin. Bobkowski

dyrektorem w Mościcach

„Dziennik Poznański" zamieszcza doniesienie z Krakowa, jakoby na jesieni, po wejściu p. Kwiatkowskiego do rządu, stanowisko naczelnego dyrektora zakładów w Mościcach miał objąć obecny wiceminister komun. p. Bobkowski.

Kronika lwowska

PRACOWNICY KELNERSCY BRONIĄ SWOICH PRAW DO ŻYCIA.

W nocy ze środy na czwartek odbyło się zgromadzenie pracowników kelnerskich i kucharzy ze wszystkich przedsiębiorstw gastronomicznych Lwowa. Na zebraniu tem, zwołanem przez cztery związki zawodowe, stwierdzono jednomyślnie, że stan dotychczasowy w tym zawodzie jest nie do utrzymania. W przedsiębiorstwach nie przestrzega się zupełnie 8-godzinnego dnia pracy, płace są nieunormowane, a przedewszystkiem niewystarczające na utrzymanie siebie i rodzin. Kelnerzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej, ażeby skończyć ostatecznie z wyzyskiem i niewolniczą zależnością od pracodawców. W tej sprawie przy pośrednictwie Inspektoratu Pracy toczą się rokowania. Właściciele szukają różnych pozorów, ażeby umowy nie podpisać. Zgromadzeni na wiecu pracownicy gastronomiczni postanowili na wypadek dalszego sabotowania rokowań, poprzeć swoje stanowisko strajkiem we wszystkich restauracjach i kawiarniach.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Miłość bliźniego w teorji i... w praktyce

W parafji Niwce w powiecie będzińskim rezyduje proboszcz Gola, który mimo haseł „miłości bliźniego", głoszonych przez siebie haseł nigdy nie stosował do swoich parafjan. Za każdą „przysługę" religijną zdzierał wprost skórę z biednych parafjan.

Proboszcz Gola poprosił biskupa Kubicę o pomocnika. Biskup przydzielił mu przed 8 laty do pomocy młodego wikarego, Niedermana. Tenże wikary, wychowany widocznie w zupełnie innem środowisku i innych warunkach, niż jego proboszcz, nie brał żadnego wynagrodzenia za chrzty, śluby i pogrzeby, a gdy zastał biedną rodzinę w nędzy, zostawiał jej trochę grosza na chleb. Postępowanie wikarego nie podobało się proboszczowi. Namawiał wikarego do zastosowania [illegible] zasad „miłości bliźniego" w braniu dużej ilości pieniędzy za każdą ceremonję religijną. Wikary jednak wypowiedział posłuszeństwo swemu przełożonemu i dalej chrzcił, udzielał śluby i chował zmarłych zadarmo.

Proboszcz Gola poszedł do biskupa Kubicy na skargę na nieposłusznego podwładnego. Biskup wysłuchał żalów proboszcza i przeniósł wikarego Niedermana do Sączowa, gminy bez światła i wody, za karę, iż psuł interesy proboszcza.

Wieść o przeniesieniu Niedermana dotarła w dniu 16 b. m. do Niwki. W dniu, w którym wikary miał się wyprowadzać z plebanji, tłum ludzi, którzy uważali wikarego za jednego z księży, niewykonujących swego zawodu na zysk, wynieśli wikarego z plebanji, zabrali od proboszcza klucze od kościoła i nakazali proboszczowi jaknajprędzej opuścić Niwkę, ponieważ oświadczył, że biskup Kubica nazwał wszystkich mieszkańców Niwki „bolszewikami".

Proboszcz, widząc groźną postawę tłumu, skapitulował i oświadczył wkońcu, że uprosi biskupa o pozostawienie wikarego w Niwce.

Kobiety!

[illegible]

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych [illegible] nych. W poradni ciąży się nie przerywa

Porady w czwartki, g. 8—10

Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p.

Żądania bezrobotnych pow. Rybnickiego

Przed kilku dniami przybyli bezrobotni powiatu rybnickiego do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i zażądali natychmiastowego uruchomienia robót publicznych z kredytów z pożyczki Inwestycyjnej, domagając się jednocześnie natychmiastowego zatwierdzenia planów robót publicznych, opracowanych przez gminy wiejskie i miasta, by dać bezrobotnym możność zarobkowania.

W dalszym ciągu domagali się bezrobotni przeznaczenia odpowiednich funduszów na budowę mieszkań dla bezrobotnych, wprowadzenia 6-godzinnego czasu pracy przy robotach publicznych i rozszedzenia opieki lekarskiej na młodocianych, których żywiciele są bez pracy.

Wiadomości różne

W czwartek wieczorem popełniła samobójstwo przez zażycie większej ilości ługu żona posterunkowego policji w Chropaczowie, Cecylja Pollojowa. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala w Chorzowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

* *

W nocy ze środy na czwartek pomalowano okna wystawowe firm żydowskich na wszystkich głównych ulicach Chorzowa — czerwoną farbą. Policja zaaresztowała w związku z tem kilka osób.

* *

Agnieszka Żarlokówna z Chorzowa, licząca 20 lat, będąca ułomną, zameldowała policji w Chorzowie, że ojciec jej za namową macochy znęca się nad nią, ponieważ jest nienormalna. Wczoraj macocha jej, Monika, tak ją zbiła, że przez cały dzień nie mogła się ruszyć z miejsca. Nieludzką macochą i wyrodnym ojcem zajęła się policja.

Uwaga czytelnicy Gazety Robotniczej w Czerwionce

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 1 lipca r. b. kolportaż „Gazety Robotniczej" objął tow. Orszulik Franciszek, Czerwionka — Wolności 18, zaś b. kolp. Fojcik Wojciech nie jest upoważniony do inkasowania abonamentu za gazetę.

Adm. „Gazety Robotniczej".

Wyzysk firmy „Zużel"

Przy Wydziale Powiatowym w Świętochłowicach istnieje firma „Żużel", trudniąca się dostawą żużlu na szosy Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach, przyczem potrzebny materjał czerpie z hałd w Świętochłowicach, Nowym Bytomiu, Łagiewnikach i Brzezinach. Przy robotach zatrudnia 287 robotników.

W przedsiębiorstwie tem robotnicy skarżą się na wyzysk. Załoga pracować musi od 12 do 13 godzin dziennie, przyczem całodzienny zarobek wynosi zaledwie do 3 zł. Kierownictwo firmy narzuciło robotnikom akord, płacąc m. in. za naładowanie tony kamienia na furmankę 40 gr., a od połłuczenia tony kamienia 90 gr. Kierownictwo wymaga, aby w ciągu 8 godzin robotnik załadował około 15 ton kamienia, wobec czego dzienny zarobek robotnika wynosić musiałby około 6 zł. W praktyce okazuje się jednak, iż robotnik zarabia dziennie zaledwie około 3 zł., pracując przytem od 12 — 13 godzin.

Również i sprawa bezpieczeństwa przy poszczególnych warsztatach pracy nie jest odpowiednio uregulowana. Zdrowiu robotników grozi niebezpieczeństwo. Naskutek licznych skarg sprawą tą zajął się obecnie Inspektor Pracy w Chorzowie, nakazując firmie „Żużel" zaprowadzenie odpowiednich urządzeń, mających na celu zabezpieczenie robotników przy pracy przed nieszczęśliwemi wypadkami.

Pozatem prowadzone są rozmowy w sprawie uregulowania sprawy płac robotników, zajętych w tem przedsiębiorstwie.

Życie robotnicze

ZEBRANIE C. Z. G.
w dniu 21 lipca 1935 r.

Bolszowice Kol. Zebranie kartelowe Bielszowic I. i II. Pawłów —Kończyce o godz. 14-ej. Zebranie C. Z. G. Inwalidów, P. P. S i R. K. S. u p. Długosza ref. tow. Kaczmarski.

ZEBRANIE METALOWCÓW
w dniu 21 lipca 1935 r.

Zgoda: Zebranie członkowskie przedwyborcze oddziału huty „Zgoda" o godz. 10-ej u p. Garnczarczykowej. (Dawniej Gońka). Ref tow. Kubowicz.

Radjo

Niedziela, 21 lipca 1935 r.

8.30 Audycja poranna. 9.55 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.30 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego. 12.00 Hejnał. 12.03 Feljeton p. t. „Na stepach Urugwaju". 12.30 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni „Świecznik". 13.20 Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14.00 Muzyka lekka i taneczna. 15.00 Odczyt: Klasyfikacja gruntów dla celów podatku gruntowego. 15.10 Piosenki ludowe. 15.22 Co słychać na Śląsku. 15.35 Arje z oper polskich. 16.00 Recital fortepianowy. 16.30 Nastrojowe piosenki. 16.45 Etymologja na wesoło. 17.00 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.15 Muzyka lekka. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Reportaż „Wzdłuż granic Polski". 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i bajki śląskie. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert ork. kameralnej 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza Marynarka gra — koncert. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Teraz będziemy tańczyć.

Poniedziałek, 22 lipca 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert fortepianowy. 13.30 Rewja radjowa. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert zespołu Gorczyńskiego. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Muzyka z płyt. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Arje w wykonaniu Aleksandra Bielakowa. 17.15 Fragmenty z oper „Car Sałtan" i „Złoty kogucik". 17.40 Kwartet smyczkowy. 18.00 Pióro, papier i atrament — odczyt. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Nowelka „Może jutro". 18.45 Muzyka operowa. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Ratunku, tonę. 19.50 Co czytać. 20.00 Skrzynka ogólna. 20.10 Recital fortepianowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka „Tryumf Halki w Hamburgu". 21.00 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 D. c. koncertu

Strajk brukarzy

Dnia 15 b. m. wybuchł na Śląsku po raz drugi strajk brukarzy na tle zarobkowem. Brukarze, których płaca wynosi obecnie za godzinę 1,25 zł., domagają się 20-procentowej podwyżki.

Prowadzone poprzednio rokowania między pracodawcami a pracownikami nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ pracodawcy nie zgodzili się na podwyżkę, a to spowodu, że obowiązująca umowa o płace nie została w terminie wypowiedziana. Wskutek tego przedsiębiorcy brukarscy w sezonie obecnym zawierali umowy o roboty brukarskie, kalkulując według obowiązującej dotychczas taryfy.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.